NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

54 LATA W SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA: RADA NACZELNA P.P.S.

Nr. 101 (1244) — Rok 54 | WARSZAWA, WTOREK 13 KWIETNIA 1948 R. (B) | Cena numeru 3 złote

Budujemy wspólny dom

Zarząd Główny Zw. Pracowników Przemysłu Spożywczego w Łodzi postanowił wyasygnować milion złotych do dyspozycji Komitetu Budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej.

Zarząd Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych R. P. w Krakowie wyasygnował kwotę 10.000 zł. na budowę gmachu zjednoczonych partii klasy robotniczej.

Do Wojewódzkich Komitetów Partii Robotniczych w Szczecinie zaczynają napływać coraz liczniejsze meldunki o deklarowanych kwotach na budowę Domu Zjednoczonych Partii. M. in. na wspólnym zebraniu kół partyjnych PPS i PPR Straży Portowej w Szczecinie zadeklarowano na ten cel 200.000 zł. Koło PPR przy OKZZ zebrało na budowę domu ponad 36.000 zł. i wezwało inne koła PPR przy Związkach Zawodowych do współzawodnictwa w zbiórce. Nauczycielskie koło PPR miasta Szczecina doraźnie zebrało 5.000 zł., koło PPS przy OKZZ ponad 13.000 zł.

W Robotniczym Domu Kultury imienia Waryńskiego w Łodzi odbyło się wspólne zebranie aktywu PPS i PPR w Państwowych Zakładach Przemysłu Bawełnianego Nr. 1, na którym załoga fabryki zadeklarowała milion zł. na budowę domu zjednoczonej partii.

Okręgowa Komisja Związków Zawodowych w Katowicach na posiedzeniu w dniu 11 bm. zadeklarowała sumę 250 tys. zł. na budowę domu przyszłej zjednoczonej partii klasy robotniczej.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Cukrowniczego na posiedzeniu Prezydium w Warszawie w dniu 7 kwietnia rb. uchwalił przekazać 300 tys. zł. na budowę wspólnego domu połączonych partii klasy robotniczej.

Podczas wspólnej narady aktywów wojewódzkich PPS i PPR w Poznaniu, przeprowadzono doraźną zbiórkę na budowę domu przyszłej partii jedności klasy robotniczej w Warszawie. Uzyskaną kwotę w wysokości 39.28? zł. przekazano władzom centralnym.

15 maja Żydzi proklamują powstanie państwa żydowskiego

TEL AVIV (obsł wł.). — Wielka Rada Sjonistyczna — jak podaje agencja France-Presse — uchwaliła w poniedziałek następującą rezolucję: „15 maja zostanie proklamowane państwo żydowskie. Wszystkie kraje cywilizowane i ONZ będą wezwane do uznania nowego państwa a Żydzi w całym świecie muszą mu pomagać. W nowym państwie nie będzie się czyniło żadnych różnic pomiędzy Żydami i Arabami, od których państwo domagać się będzie współpracy". Na tym samym posiedzeniu ustalono tekst instrukcji dla delegata przy ONZ, że może przyjąć rozejm pod trzema warunkami:

1) wycofanie z Palestyny wszystkich oddziałów arabskich obcego pochodzenia,

2) rozejm nie może przeszkodzić wykonaniu planu podziału Palestyny w tej postaci w jakiej został zdecydowany przez ONZ w listopadzie 1947 r.,

3) bezpieczeństwo komunikacji drogowej i kolejowej będzie zapewnione.

Kwestia ugody pomiędzy Haganah i Irgun, była również przedmiotem obrad Rady i miała być w poniedziałek poddana pod głosowanie.

Zawarcie umowy handlowej z Jugosławią

Na podstawie 5-letniej umowy o wymianie towarowej między Rzeczypospolitą Polską a Federacyjną Ludową Republiką Jugosławii z dnia 24 maja 1947 r. i w rezultacie rokowań prowadzonych przez delegacje handlowe obu rządów, w dniu 12 kwietnia 1948 roku została podpisana umowa handlowa regulująca wzajemne obroty towarowe i wynikające z nich płatności na okres do 31 grudnia 1948 r.

Umowa ta przewiduje wzajemne obroty na sumę 22 milionów dolarów po obu stronach, przekraczając w ten sposób w znacznej mierze obroty zakreślone na ten okres czasu w umowie 5-letniej.

W ramach powyższej umowy Polska otrzyma z Jugosławii szereg surowców, jak: rudy ołowiu i cynku, miedź, ołów, skóry, ekstrakty garbarskie, drzewo, konopie, soję, chmiel, tyton, wino, oliwę oliwkową i inne, dostarczając w zamian Jugosławii wyrobów hutniczych, kabli i materiałów elektrotechnicznych, lokomotyw wąskotorowych, maszyn tekstylnych, tekstylii, węgla, koksu i innych.

Finalizacja układów tych przeprowadzonych w duchu najserdeczniejszej przyjaźni, łączącej obydwa narody, rozszerzy i wzmocni wzajemne stosunki, wydatnie przyczyniając się do odbudowy gospodarczej obu krajów.

Czy de Gasperi uszanuje wolę narodu wyrażoną w wyborach?

Na drodze ku jednosci



Dnia 10 bm. w sali Wojew. Rady Narodowej w Szczecinie odbyło się wspólne zebranie aktywu PPS i PPR, na którym wygłosili referaty tow. Ćwik i tow. Albrecht. Na zdjęciu prezydium obrad (od lewej): tow. tow. Szodrewicz (PPS), Brożek (PPS), Zawadka (PPS), Kloszewicz (PPR), Albrecht (PPR), Kamewski (PPS) i Mrozek (RRR) — na trybunie tow. Ćwik. (Foto SAP).

Front Demokratyczny żąda odpowiedzi na to pytanie

Korespondent rzymski „Robotnika", Władysław Rudnicki, telefonował wczoraj wieczorem z Mediolanu:

Plac Katedralny w Mediolanie mógł być w dniu wczorajszym nazwany „placem na okaziciela". Co dwie godziny bowiem zmieniał się jego polityczny właściciel.

Od wczesnego ranka odbywały się wczoraj na tym placu, jednym z najpiękniejszych w Italii, na tle wspaniałej katedry wiece aż pięciu stronnictw i organizacyj politycznych.

Z rana przemawiał min. spraw zagr. Sforza, po południu na tym samym placu odbyło się zgromadzenie b. partyzantów katolickich (prawica), na którym przemawiał gen. Cadorna, syn b. naczelnego wodza z I Wojny Światowej.

Wreszcie wieczorem przed samym zachodem słońca rozpoczął się na placu Katedralnym olbrzymi wiec Frontu Ludowego, na którym przemawiał Palmiro Togliatti.

Wielką sensacją w kołach politycznych Mediolanu i całej Italii wzbudził fakt, iż premier de Gasperi zrezygnował ze swego przemówienia, jakie miał wygłosić wczoraj w Mediolanie. De Gasperi wygłosił natomiast w dniu wczorajszym przemówienie w Pizie, w którym podkreślił ogromne znaczenie polityczne obecnych wyborów.

Bardzo intensywną propagandę rozwija również w Mediolanie partia Saragata. Urządziła ona wczoraj zgromadzenie publiczne z udziałem socjalisty francuskiego Izarda (Leon Blum postanowił ostatecznie nie przemawiać) i emigranta czeskiego Stepanka. Zapowiedziana szumnie plakatami mowa uciekiniera Vilima, b. sekretarza czeskiej partii socjalistycznej, nie doszła do skutku.

Przemówienie Togliattiego

Plac Katedralny w Mediolanie zapełnił się w niedzielę przed zachodem słońca olbrzymią, z górą stutysięczną rzeszą słuchaczy. Zgromadzenie wyglądało wspaniale na tle imponującej marmurowej katedry, idealnie czystego błękitnego nieba, wśród lasu czerwonych i trójkolorowych sztandarów, tonących w blaskach zachodzącego słońca.

Togliatti mówił prawie dwie godziny. Jest to niewątpliwie jeden z najlepszych mówców współczesnych Włoch. W przemówieniu swoim rozprawił się on sarkastycznie z premierem de Gasperi, który nie odważył się przyjechać dzisiaj do Mediolanu, by stoczyć pojedynek krasomówczy z Togliattim. (Tłum woła: „Zląkł się").

Mówca stwierdza, że dzisiejsza prawica włoska posługuje się w walce z demokracją identycznie tymi samymi argumentami, jakimi operowali przed 20 laty przywódcy faszyzmu. Zadaje premierowi trzy pytania, domagając się kategorycznej odpowiedzi na nie jeszcze przed wyborami:

1) Czy rząd obecny zamierza uszanować werdykt narodu włoskiego, jaki zapadnie w dniu 18 kwietnia, o ile będzie on zwycięskim dla Frontu Ludowego?

2) Czy wszystkie partie polityczne Włoch, znajdujące się poza szeregami Frontu Ludowego, zobowiązały się kategorycznie, że nie wkroczą na tory polityki, która mogłaby narazić na szwank neutralność Włoch? Byłoby nią np. przystąpienie Włoch do bloku zachodniego.

3) Partie polityczne winny wypowiedzieć się jasno na temat obecnej konstytucji, która przewiduje wykonanie reformy agrarnej, przemysłowej i innych reform społecznych. Reformy te nie zostały niestety dotychczas zrealizowane.

Ultimatum to stawia niektóre partie włoskie, zwłaszcza Chrześcijańską Demokrację w bardzo trudnej sytuacji przedwyborczej.

Nastrój na zgromadzeniu był podniosły. Odbyło się ono zupełnie spokojnie, nie doszło do żadnych incydentów, przeciwnicy nie odważyli się przeszkadzać.

Terror policyjny

Równolegle do akcji propagandowej rozwija się działalność policji włoskiej, skierowana przeciwko Frontowi Demokratycznemu. Szef policji rzymskiej, Polito, zakazał drukowania i kolportowania ulotek włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy z tekstem apelu władz tej Konfederacji do narodu włoskiego. Apel ten, ogłoszony poprzednio w dziennikach, zawiera protest przeciwko terrorowi na Sycylii, organizowanemu przez władze rządowe i skierowanemu przeciwko związkom zawodowym.

Z ostatniej chwili

W chwili, gdy dyktuję te słowa (poniedziałek wieczorem), przemawia na placu Katedralnym w Mediolanie jeden z czołowych socjalistów włoskich, Giuseppe Romita, b. minister spraw wewnętrznych w r. 1945—46. W świetle lamp i reflektorów migają setki sztandarów i transparentów. Postać Romity, stojącego na wysokiej trybunie, jaskrawo odcina się od granatowego nieba.

Jutro również w Mediolanie wygłosi przemówienie premier de Gasperi.

Czeskie partie robotnicze połączą się przed 1 maja

Oświadczenie tow. Fierlingera na konferencji prasowej w Pradze

PRAGA. (Obsł. wł.). Jak podaje CTK, przewodniczący czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej, tow. Zdenek Fierlinger, oświadczył w niedzielę na konferencji dziennikarzy socjalistycznych, że partia socjal-demokratyczna wystawia wspólną listę wyborczą z innymi partiami Frontu Ludowego. Tow. Fierlinger oznajmił ponadto, że połączenie obu partii robotniczych w Czechosłowacji nastąpi przed 1 maja br.

„Na wypadki wewnętrzne — stwierdził tow. Fierlinger — należy patrzeć poprzez pryzmat naprężenia międzynarodowego, które wzrasta wszędzie, a któremu towarzyszą usiłowania rozbicia jedności narodowej w naszym kraju i podminowania bezpieczeństwa Republiki. Aby szybciej i skuteczniej przeciwstawić się tym usiłowaniom oraz wykonać plan odbudowy, należy doprowadzić do jeszcze większej spoistości świata pracy. Jeśli mamy wysunąć wspólną listę wyborczą, byłoby rzeczą bezsensowną odkładać połączenie partii robotniczych. Zresztą połączenie to i tak uważane jest za konieczne, jeśli chcemy realizować program prawdziwego socjalizmu. Im szybciej uczynimy ten krok, tym pomyślniejsze rezultaty wyda nasza wspólna praca".

Nieśmiertelna jest pamięć Wielkiego Prezydenta

Uroczysta akademia w 3 rocznicę zgonu Roosevelta

„Wolność i demokracja są nagrodą dla narodów, które walczyły o ich zdobycie". Oto są słowa Roosevelta, które widnieją na głównej ścianie sali „Roma", podczas uroczystej akademii zorganizowanej przez Towarzystwo Przyjaciół Narodów Zjednoczonych w 3-cią rocznicę zgonu Prezydenta F. D. Roosevelta. W akademii wzięli udział m. in. przedstawiciele rządu polskiego, państw akredytowanych przy rządzie polskim, partii politycznych i społecznych.

Zwracała uwagę nieobecność ambasadora Stanów Zjednoczonych.

Uroczystą akademię otworzył poseł Juszkiewicz, który we wstępnym przemówieniu podkreślił, że to właśnie Roosevelt nazwał Polskę natchnieniem świata w walce z faszyzmem i zaakceptował nasze granice nad Odrą i Nysą.

Z kolei zabrał głos ambasador tow. Oskar Lange, którego przemówienie podajemy na str. 4.

Następnie wygłosił przemówienie min. tow. Jędrychowski. Mówca przedstawił popularność Roosevelta w St. Zjednoczonych czego dowodem jest czterokrotny jego wybór na prezydenta. Popularność swoją zawdzięcza on realizacji walki z kryzysem oraz zorganizowaniu zwycięstwa nad faszyzmem. Jest charakterystycznym dla tego człowieka postępu, że oparcia w realizacji swego programu szukał w szerokich masach ludowych. Za jego rządów zaznacza się rozrost partii robotniczych związków zawodowych, które liczyły 12 mil. członków.

Wskazując na Roosevelta jako na obrońcę demokracji tow. Jędrychowski podkreślił, że od chwili dojścia Hitlera do władzy Roosevelt przewidział, iż agresja hitleryzmu grozi wszystkim narodom. Dlatego też od razu zaczął organizować pomoc materialną krajom koalicji antyfaszystowskiej, a następnie spowodował, że St. Zjednoczone przystąpiły do wojny. Roosevelt doceniał również i rozumiał, że Zw. Radziecki odegra decydującą rolę w wojnie z faszyzmem. Był on zwolennikiem zachowania i utrwalenia przyjaznych stosunków ze Zw. Radzieckim. Daleki był od obecnie prowadzonej krucjaty przeciwko Zw. Radzieckiemu i popierania reakcji faszystowskiej na całym świecie. W generale de Gaulle przewidział już francuskiego Hitlera.

Jego wielka idea pokoju i współpracy państw o różnych ustrojach społecznych miała się ucieleśnić w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Porozumienie trzech mocarstw w Poczdamie było właśnie spełnieniem testamentu Roosevelta, który w działalności rządów Trumana i Marshalla został definitywnie zniszczony.

St. Zjednoczone, zamiast utrwalić pokój, podżegają do nowej wojny. Przeprowadzają plan Marshalla, który jest podporządkowaniem Europy amerykańskim monopolom. Mówca przechodząc do obecnej antydemokratycznej i antywojennej działalności Amerykanów wskazał na fakty które mają miejsce w Niemczech, Francji, Hiszpanii, Włoszech, Grecji a nawet w samych St. Zjednoczonych.

Na zakończenie swego przemówienia tow. Jędrychowski powiedział: „My Polacy winniśmy Rooseveltowi wdzięczność za jego pozytywny i wielce serdeczny stosunek do Polski i jej spraw. Chcemy życzyć, aby w interesie pokoju i współpracy idea Roosevelta stała się dominującą w życiu Stanów Zjednoczonych".

Po przemówieniu tow. min. Jędrychowskiego został wysłany telegram do małżonki zmarłego prezydenta pani Eleonory Roosevelt, w którym zebrani wyrażają przekonanie, że idee pokoju i postępu zwyciężą nad siłami reakcji zarówno w jego własnej ojczyźnie jak i na całym świecie.

Komitet dla uwolnienia zdrajcy Petaina

PARYŻ (obsł. wł.) — Utworzony niedawno „Komitet honorowy dla uwolnienia marsz. Petain" zamierza zwrócić się do władz o zwolnienie Petain'a z więzienia. Wiadomość o tym przekazał prasie adwokat Isorni, jeden z obrońców w procesie Petain'a. Skład komitetu jest następujący: przewodniczący—członek Akademii Francuskiej Louis Madelin, sekretarz generalny — generał Hering, członkowie — kardynał Lienart, wdowa po marsz. Joffre, akademicy: Henri Bordeaux, Andre Chaumeix, Edmond Jaloux, adm. Lacaze, Jerome i Jean Tharaud, płk. Fabry, b. min. wojny, amb. de la Boulaye, generałowie Lafont i Serrigny oraz prof. Mauriac z uniw. w Bordeaux.

Obrazy Matejki odnaleziono w Austrii

Delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki do spraw rewindykacji mienia kulturalnego mgr. Zanoziński odnalazł w Austrii kilkadziesiąt obrazów, wywiezionych przez Niemców w czasie okupacji.

Wśród obrazów tych znajdują się m. in. dzieła Matejki, Gersona, Wyczółkowskiego. Znalezione dzieła sztuki w niedługim czasie powrócą do kraju.

Rekordowy przeładunek portów polskich w I kwartale

Rekordowo przedstawia się przeładunek portów polskich w I kwartale br.: łącznie przeładowano 3.171.629 ton towarów.

W r. 1946, w tym samym okresie przeładowano 1.262.224 ton a w 1947 roku — 687.722 ton (zamarznięcie portów).

Największy przeładunek z portów polskich posiada Gdynia — Gdańsk — 2.682.842 tony.

Katastrofa na moście Poniatowskiego

Autobus zawisł nad przepaścią
Śmierć przechodnia w nurtach rzeki

Wczoraj kilka minut po godz. 14 wydarzyła się na moście Poniatowskiego katastrofa samochodowa, w której zginęła jedna osoba i jedna została ciężko ranna. Reporter „Robotnika" znalazł się na miejscu katastrofy w kilka minut po wypadku i miał możność rozmawiania z naocznymi świadkami.

W relacji świadków przebieg wypadku był następujący: od strony Pragi jechał autobus MZK linii „D" nr. boczny 526, w którym znajdowali się pasażerowie. W pewnej chwili usiłował wyminąć go samochód ciężarowy o nieustalonym numerze. Nastąpiło zderzenie. Szofer autobusowy Henryk Zacharski skręcił gwałtownie w bok uderzając w barierę mostu. Bariera została przerwana. Przypadkowo przechodzący tamtędy młody chłopiec o nieustalonym nazwisku, uderzony znienacka przez wybitą lukę w barierze, wpadł w nurty Wisły i momentalnie zatonął. Kierowca samochodu niemal cudem zdołał zahamować wóz na krawędzi mostu. Przednie koła zawisły tuż nad przepaścią i nie wiele brakowało, aby autobus wraz z pasażerami stoczył się z mostu do rzeki.

Szofer autobusu Henryk Zacharski ma złamane obie ręce, a maska silnika została całkowicie zdruzgotana. Sprawca katastrofy zdołał zbiec. Natychmiast po wypadku przybył na miejsce oddział milicji, który zabezpieczył miejsce katastrofy.

Poszukiwania nieszczęsnego chłopca, który znalazł śmierć w nurtach Wisły trwały kilka godzin. Nasz reporter do późnych godzin wieczornych był na miejscu wypadku, donosząc, że zwłok niestety nie znaleziono. Ciężko ranny kierowca autobusu został odwieziony do Szpitala Przemienienia Pańskiego. Poszukiwania sprawcy katastrofy — trwają. Na miejscu wypadku przez wiele godzin zbierały się jeszcze tłumy, komentując przyczyny katastrofy. (St. Ks.)

Tajne dokumenty w „Robotniku"

W najbliższych dniach rozpoczynamy druk tajnych dokumentów dyplomatycznych, znalezionych w archiwach niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych i ogłoszonych obecnie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego.

Dziś w numerze

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

N. 101 Warszawa, 13 kwietnia 1948 r. Rok 54

Za 5 dni

W DZISIEJSZYM numerze „Robotnika" czytelnicy znajdą kolejną korespondencję z Włoch naszego specjalnego wysłannika, tow. Władysława Rudnickiego, który przedstawia ostatnie przygotowania do wyborów. Zamieszczamy też karykaturę Jerzego Zaruby, który naświetla wybory włoskie z innej strony — ukazując rolę amerykańskiego Departamentu Stanu i Watykanu. Artykuł wstępny chcemy dziś również poświęcić odbywającym się już w najbliższą niedzielę wyborom we Włoszech. Wybory te będą największym wydarzeniem w bieżącej polityce międzynarodowej, w rozgrywającej się jednocześnie w różnych punktach kuli ziemskiej międzynarodowej walce klasowej.

W naszych artykułach, korespondencjach, wywiadach i karykaturach na temat wyborów włoskich twierdzimy, że jest to olbrzymia walka między ludem włoskim, którego interesów broni Front Ludowy, a imperializmem amerykańskim, który działa za pośrednictwem Watykanu i Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej. Nie jesteśmy w tej walce neutralni. Cała nasza sympatia jest po stronie Frontu Ludowego, którego siłą motoryczną są partie socjalistyczna i komunistyczna Włoch, zjednoczone w doskonale funkcjonującym jednolitym froncie.

CZY jednak ten nasz subiektywizm nie przesłania nam rzeczywistego obrazu wypadków włoskich? Czy nie przesadzamy w naszych twierdzeniach o amerykańskiej ingerencji w wewnętrzne sprawy Włoch? Zamiast odpowiedzi na te pytania przytoczymy kilka dłuższych wyjątków z amerykańskiego tygodnia „Time" (numer z 20 marca rb.). Czasopisma tego nikt chyba nie posądzi o sympatie dla Frontu Ludowego. Oto co pisze „Time":

„Nie padły jeszcze strzały w walce o Włochy. Gdyby jednak komuniści zdobyli Włochy w wolnych wyborach, skutki tego byłyby równie doniosłe, jak upadek Singapore'u lub Manili w drugiej wojnie światowej. Powetowanie tej straty pochłonęłoby wiele lat, wiele miliardów dolarów i wiele ofiar ludzkich. Pietro Nenni, socjalista, który popiera komunistów, bo przypuszcza, że wygrają oni wybory, nie mówi Włochom o wojnie. Mówi im o wyższej stopie życiowej. Lecz jeśli dostateczna liczba Włochów poprze Nenniego, komunizm podbije Bliski Wschód, wojskowi zaś twierdzą, że Bliski Wschód może stać się najważniejszym teatrem wojny w starciu między Rosją a Stanami Zjednoczonymi".

„Jeśli nawet można będzie uratować Europę zachodnią z rąk komunistów (a to jest śmiałe przypuszczenie), władza „Czerwonych" nad Włochami oznaczałaby, że rosyjskie lotnictwo i łodzie podwodne mogłyby uniemożliwić dostęp Stanów Zjednoczonych do Północnej Afryki, do Turcji i do Syrii. A właśnie to są tereny, które byłyby potrzebne Stanom Zjednoczonym, by poprowadzić atak z powietrza na Rosję w razie wybuchu wojny. Także dalsze bazy w Saudi Arabii, w Sudanie i w Kenii byłyby zagrożone z komunistycznych Włoch"...

MOŻEMY tylko podziękować za te szczere wyznania, które tak doskonale potwierdzają naszą opinię o amerykańskiej ingerencji w sprawy włoskie. Czytajmy jednak dalej: „Time" odpowiada również na konkretne pytanie, co Stany Zjednoczone mają uczynić, by nie dopuścić do zwycięstwa Frontu Ludowego we Włoszech. Tym razem odpowiedź włożona jest w usta „przenikliwego Francuza", który rzekomo udzielił takiej porady korespondentowi „Time" w Paryżu:

„W tej chwili i w tej sytuacji niebezpiecznym punktem są Włochy. Jest nie do pomyślenia, by Stany Zjednoczone dopuszczały możliwość opanowania Włoch przez komunistów. — „Tak jest, mówią Amerykanie, lecz przypuśćmy, że Włoci będą głosować na komunistów. Przypuśćmy, że w wolnych wyborach wybiorą oni komunistów. Jak możemy interweniować w takim przypadku bez naruszenia podstawowych zasad demokracji, w których obronie chcemy wystąpić? — Otóż należy oświadczyć Włochom wręcz, że mogą oni głosować na każdą partię, jaka im się tylko podoba, byle nie na komunistów. Stany Zjednoczone powinny teraz jasno oświadczyć, że użyją w razie potrzeby siły, by zapobiec skomunizowaniu Włoch"...

„Przenikliwy Francuz" rzeczywiście całkowicie wyjaśnił sytuację. I jemu należy podziękować za szczerość. A więc — Stany Zjednoczone powinny użyć siły... Teraz wiemy, o co chodzi.

TAK się złożyło, że nasz artykuł składa się prawie wyłącznie z cytat. Niechże nam wolno będzie na zakończenie przytoczyć jeszcze jedną opinię, tym razem z drugiej strony barykady. Będzie to głos tow. Franco Bertarelli, sekretarza redakcji „Avanti", organu Włoskiej Partii Socjalistycznej, który w artykule napisanym specjalnie dla naszego SAP mówi: „Chrześcijańscy demokraci chcieli nadać kampanii wyborczej charakter świętej wojny przeciwko komunizmowi"... I dalej: „Kampania wyborcza chrzecijańskiej demokracji jest nawet w szczegółach kierowana przez Watykan i Departament Stanu USA. Bomby propagandowe rzucane są z Waszyngtonu"...

Rzadko się zdarza, by klasowy charakter jakichkolwiek wyborów zarysował się tak jaskrawo, jak we Włoszech. Dlatego w interesie nie tylko ludu włoskiego, lecz w interesie międzynarodowej klasy robotniczej życzymy Frontowi Ludowemu we Włoszech jak największego zwycięstwa w odbywających się już za 5 dni wyborach.

Wybory włoskie odbędą się w cieniu broni pancernej

De Gasperi w kłopotliwej sytuacji

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA")

Napisał Władysław Rudnicki

Rzym, w kwietniu.

Obecna kampania wyborcza we Włoszech — jak twierdzą znawcy — jedna z najbardziej namiętnych w ciągu ostatniego półwiecza, rozgrywa się nie tylko na polu polityki wewnętrznej, lecz i zagranicznej.

Sytuacja obecnego rządu, jak również stronnictw, które go tworzą, jest pod tym względem bardzo trudna i niewdzięczna. Jak wspomnieliśmy już w jednej z poprzednich korespondencji, przytłaczająca większość społeczeństwa włoskiego jest zwolenniczką polityki pokoju i ścisłej neutralności Włoch w wypadku jakiegokolwiek konfliktu międzynarodowego. Nazywając rzeczy po imieniu, Włosi panicznie obawiają się wojny, „szary człowiek" rozpatruje tutaj nadchodzące wybory przede wszystkim pod kątem stosunku poszczególnych stronnictw i obozów politycznych do zagadnienia „pokoju i wojny".

Jak wiadomo, mocarstwa zachodnie: Anglia, Stany Zjednoczone i Francja chciałyby wciągnąć Włochy do „Unii Państw Zachodnich", której pierwsze zręby wzniesione zostały podczas konferencji 5-ciu państw w Brukseli. Wiadomo, że Unia ta stanowić ma wspólnotę nie tylko polityczną i gospodarczą, lecz również wojskową, że członkowie jej zobowiązani będą do śpieszenia z pomocą militarną tym spośród swoich kontrahentów, którzy znajdą się nagle w stanie konfliktu wojennego.

Wiadomo również dobrze, iż obecny rząd włoski chciałby bardzo przystąpić do Unii Zachodniej, z którą łączy go nie tylko wspólność interesów gospodarczych i politycznych, ale przede wszystkim pokrewna ideologia. Chciałby, lecz obawia się...

Obawia się, że przystępując obecnie, przed wyborami, do Unii Państw Zachodnich, utraciłby mnóstwo głosów tych obywateli, którzy obawiają się, iż krok ten mógłby wplątać Włochy w zbrojną awanturę międzynarodową. De Gasperi'emu nie wolno tego w żadnym wypadku uczynić przed dniem 18 kwietnia.

Znacznie łatwiejsza jest pod tym względem pozycja polityczna Frontu Demokratyczno-Ludowego. Jest on jak najgorętszym zwolennikiem polityki pokoju i współpracy międzynarodowej, polityki ścisłej neutralności i trzymania się Włoch zdala od jakichkolwiek bloków. Wiadomo dobrze, iż w razie zwycięstwa, Front Ludowy nie zawrze z nikim żadnego paktu ani sojuszu wojskowego, że nie wyrzeknie się dobrych stosunków z żadnym państwem, ani zespołem państw, jeśli tylko odnosić się one będą życzliwie do narodu włoskiego.

Dzięki temu Front Demokratyczno-Ludowy i tworzące go stronnictwa i organizacje polityczne, górują ogromnie nad swoimi przeciwnikami i śmiało rzec można, że pozycja jego jest pod tym względem ogromnie uprzywilejowana.

Kłopotliwe pytanie Togliatti'ego

Zdając sobie sprawę z tego, jeden z najwybitniejszych przywódców Frontu, Palmiro Togliatti, przemawiając w Wenecji na wielkim zgromadzeniu przedwyborczym skierował pod adresem premiera De Gasperi następujące żądanie: „Domagamy się, by wszystkie włoskie partie polityczne i wszyscy włoscy przywódcy polityczni złożyli już teraz uroczystą deklarację, że po 18 kwietnia (dzień wyborów) nie będą prowadzić polityki, która mogłaby, przez sojusze, bloki czy inne podobne pakty, wciągnąć Włochy w wojnę. Domagamy się tego przede wszystkim od partii Demokratyczno-Chrześcijańskiej".

Dla nikogo we Włoszech nie ulega najmniejszej wątpliwości, że premier De Gasperi nie odpowie na to wezwanie. Nie odpowie, bo odpowiedzieć nie może ani twierdząco, ani przecząco. Odpowiadając twierdząco, naraziłby się swojej możnej protektorce i finansodawczyni, a przy tym związałby sobie ręce na okres po wyborach, w przypadku, gdyby odniósł zwycięstwo. Odpowiadając przecząco, naraziłby się na utratę wielu setek tysięcy, jeśli nie milionów, głosów. Najlepiej więc jest — wcale nie odpowiadać...

Włochy odzyskały już swoje wojsko

Miałem sposobność oglądać wielką rewię odrodzonej armii włoskiej. Tak jest, albowiem wojsko włoskie — niezupełnie zgodnie z duchem, a czasem i z literą traktatu pokojowego — odbudowuje się w tempie bardzo szybkim. Obecny rząd, jak widać, uważa za swój „punkt honoru" wykazać społeczeństwu, że Włochy, mimo przegranej wojny, posiadają znów świetne i piękne wojsko.

Dwie bite godziny defilowały przez Via Dell'Impero strojne, doskonale wyszkolone i uzbrojone, zastępy wszystkich rodzajów broni wojsk lądowych i marynarki wojennej (nie było tylko lotnictwa). Szczególnie dobrze prezentowała się włoska piechota. Maszerując ósemkami, w nowiutkich jak spod igły mundurach, przypominających kolorem niemiecki „feldgrau", w stalowych hełmach, zaopatrzona w b. dużą ilość broni automatycznej, sprawiała rzeczywiście doskonałe wrażenie. Za piechotą, na samochodach ciągnęły C. K. M-y i miotacze min, dalej całkowicie zmotoryzowana „kawaleria", a za nią — wyposażona w najnowsze działa najrozmaitszych kalibrów artyleria. Wreszcie, na końcu, imponujące, ciężko turkoczące oddziały pancerne, wśród których uderza znaczna ilość ciężkich czołgów.

Rewia obejmowała jednak nie tylko wojskowe oddziały. Zaraz za nimi sunęły świetnie wyekwipowane formacje policji i karabinierów, ciężko uzbrojonowych i wyposażonych w dużą ilość samochodów, a nawet lekkich czołgów. Jak widać organizatorom defilady zależało na zasugerowaniu nie tylko obserwatorów zagranicznych, lecz również własnej, włoskiej opozycji... Świadczy o tym najlepiej fakt, że defilujące oddziały przemaszerowały ulicą Botteghe Oscure, przed gmachem partyjnym Włoskiej Partii Komunistycznej...

Była to rzecz jasna, wyraźna aluzja do rozgrywającej się we Włoszech kampanii przedwyborczej. Kampanii, nad której „spokojem" czuwa — według słów wybitnie prorządowej gazety „Messaggero" — 330 tysięcy zmilitaryzowanej policji, nie licząc jej rezerw, ani kontyngentów wojska, marynarki wojennej i lotnictwa, oddanych do dyspozycji ministra Scelby.



Wysłannik prezydenta Trumana Myron Taylor odwiedził Watykan

Rys. Jerzy Zaruba

Na marginesie

Głos sprawiedliwy

Z uczuciem rzetelnego sadowolenia przeczytałem doskonały felieton tow. Jerzego Borejszy, zamieszczony w świątecznym numerze „Odrodzenia". Felieton stający w obronie narodowej tradycji, naszej spuścizny kulturalnej, którą ten i ów nadgorliwiec pragnąłby skreślić bez reszty, zaczynając wszystko od początku. Że to niby zaszłe przemiany społeczne domagają się awanturniczych, cesarskich cięć, że w przeszłości narodu nie ma rzeczy godnych utrwalenia, itd. itd. Znamy zresztą wszyscy te występy z różnych oświadczeń na łamach pism, występy, pełne nieraz śmiesznej zarozumiałości i, jak słusznie podkreśla, Borejsza, kompromitującego nieuctwa.

Stanowczo dobrze się stało, że sprawa została postawiona prosto, jasno i wyraźnie. Że powiedziano dosłownie, iż „między wielką przeszłością kulturalną, a naszą współczesnością nie może być rogatek i nie będzie". Że co innego jest konieczne nieraz przewartościowanie walorów kulturalnych, a co innego ich niedocenianie, czy przekreślanie. I że bez pietyzmu dla przeszłości nie może być nawet mowy o stworzeniu nowego, wielkiego stylu, godnego dzisiejszych, przeżywanych przez naród, dni.

Powiem otwarcie, że dla nas wszystkich, którzy radujemy się, każdym ocalałym z pożogi wojennej zabytkiem kulturalnym, każdą nie strawioną przez płomienie książką, czy obrazem, każdym dobrem kulturalnym, wydartym z zaborczych łap germańskich, którzy w miarę sił i czasu trawimy godziny na sięganiu w przeszłość narodu, którzy usiłujemy znaleźć pomost między dawnymi, a minionymi laty — artykuł tow. Borejszy stanowi zjawisko krzepiące. Zwłaszcza, że jakże często w Polsce troska o wydobycie z przeszłości rzeczy ważnych, nieodzownych, o zachowanie godnych szacunku tradycji, spotyka się ze zwykłą nonszalancją, z lekceważącym wzruszeniem ramion, z głupkowatym posądzaniem o „szowinizm", „kołtuństwo" itd. itd. Ileż to razy przychodzi człowiekowi wysłuchiwać zdań, wypowiadanych więcej, niż lekko, w których nieznajomość dziejów narodu idzie o lepsze z zarozumiałością.

Pamiętam, wypadło mi kiedyś uczestniczyć w pewnej uroczystości na odległej prowincji, zakończonej, jak to zwykle bywa, skromnym przyjęciem. Rzecz prosta, że nie obeszło się bez licznych przemówień. Jeden z warszawskich gości zabrał głos. I za jednym zamachem przekreślił całą, wcale bogatą tradycję kulturalną miasta, tradycję właśnie istniejących w tej okolicy ruchów rewolucyjnych i wolnościowych. Stwierdził autorytatywnie początek nowej ery, machnął ręką na przeszłość.

Wydaje mi się, że jednak byłoby rzeczą wskazaną porozumienie się w kwestii znaczenia pewnych, niestety częstych nadużywanych, słów. Słowami tymi usiłuje się niekiedy pognębić tych, którzy mają odwagę stawać w obronie kulturalnej spuścizny narodu, którzy wiedzą, że jak wszystko na tym świecie, zawiera ono obok plew, czyste ziarno, które pielęgnowane, obfite na pewno wyda plony.

Rzecz prosta, że przyjdzie czas, w którym nasi, obecni, jak ich nazywa Borejsza, „Kubusie — rozpruwacze przeszłości kulturalnej" ustatkują się, zmądrzeją, zrozumieją, że trzeba się wielu rzeczy nauczyć, aby móc ferować wyroki, zwłaszcza w tak delikatnej materii. Dobrze jednak by było, aby uczynili to możliwie szybko, aby podzielili naszą troskę o zachowanie dorobku przeszłości. Bowiem troski tej naprawdę wiele obecnie w Polsce potrzeba, aby móc zachować to, co przetrwało wojnę i aby budować dzień dzisiejszy na trwałych, mocnych fundamentach.

ALFA

Koniec I. L. P.

Grzegorz Jaszuński

Przedwojenni lewicowi socjaliści pamiętają zapewne litery I.L.P. Był to skrót nazwy „Independent Labour Party" (Niezależna Partia Pracy), jednej z najbardziej ongiś lewicowych organizacji w obozie socjalistycznym. Obecnie I.L.P. (Anglicy wymawiają tę nazwę: aj-el-pi) przestała istnieć, jako samodzielna partia polityczna, i warto z tej okazji przypomnieć jej burzliwe dzieje.

Niezależna Partia Pracy była pierwszą polityczną organizacją klasy robotniczej w Angli. W roku 1893 z inicjatywy Keira Hardiego, znanego już wówczas działacza robotniczego, górnika i jedynego posła robotniczego w Izbie Gmin, odbyła się w Bradford konferencja, na której założona została Independent Labour Party. Dopiero po kilku latach dzięki staraniom I.L.P. powstała brytyjska Partia Pracy, jako polityczna organizacja związków zawodowych.

Od pierwszej chwili I.L.P. wyróżniała się swym niepolitycznym, lecz raczej moralizatorskim traktowaniem zagadnień politycznych. Keir Hardie uważał, że walka o prawa robotników musi być prowadzona przez samych robotników i przez ich organizacje, nie miał jednak żadnej opracowanej teorii gospodarczej, ani nie uznawał teorii marksistowskiej. Wielką zasługą tego wybitnego przywódcy robotniczego był sam fakt powstania niezależnej i samodzielnej partii robotniczej. Z drugiej jednak strony nad I.L.P., a następnie także nad wielką Partią Pracy od samego początku zaciążył grzech nieuznawania teorii naukowego socjalizmu, który doprowadził do szeregu błędów politycznych i mści się po dzień dzisiejszy, wyciskając swe piętno na całym obliczu ruchu robotniczego Anglii.

Przytoczymy konkretny przykład. Przywódcy I.L.P. występowali zawsze przeciwko imperializmowi Wielkiej Brytanii. W okresie wojny burskiej (rok 1902) I.L.P. podjęła się ciężkiej roli jedynej opozycji przeciwko oficjalnej polityce brytyjskiej. W tym samym okresie I.L.P. prowadziła kampanię przeciwko angielskiej polityce kolonialnej w Indiach. Przed wybuchem pierwszej wojny światowej przywódcy I.L.P. należeli do lewicowej części obozu socjalistycznego, która widziała niebezpieczeństwo zbliżającej się wojny imperialistycznej i nawoływała klasę robotniczą do międzynarodowej jedności.

Te słuszne poglądy w połączeniu z krańcowym pacyfizmem doprowadziły jednak przywódców I.L.P. do głosowania w Izbie Gmin w 1939 roku przeciwko udziałowi Wielkiej Brytanii w wojnie. Doktrynerzy z I.L.P. uważali, że skoro jest to wojna imperialistyczna, to klasa robotnicza nie powinna brać w niej udziału. W następnych latach I.L.P. występowała szczególnie gwałtownie przeciwko wojnie na Pacyfiku, jako wojnie „par excellence" imperialistycznej. W ten sposób teoretycznie szlachetne poglądy, nie podbudowane analizą marksistowską sytuacji międzynarodowej, doprowadziły działaczy z I.L.P. do krańcowo błędnych wniosków.

Niezależna Partia Pracy może jednak poszczycić się wielu pięknymi kartami w swej historii. W roku 1931, gdy Ramsay Mac Donald, pierwszy premier Wielkiej Brytanii z ramienia Partii Pracy, zdradził interesy robotnicze, I.L.P. stanęła konsekwentnie w obronie angielskich robotników, protestując przeciwko polityce Mac Donalda, i wysuwając słuszny program reform społecznych, jak unarodowienie przemysłu itd. Zatarg z Partią Pracy doprowadził do rozłamu. I.L.P., która do tego czasu była częścią składową Partii Pracy, wystąpiła z niej w 1931 roku i rozpoczęła samodzielną działalność jako lewicowa organizacja socjalistyczna.

Okazało się jednak, że po rozłamie, I.L.P., która miała kilku bardzo zdolnych przywódców (Brockway, Maxton i inni), utraciła kontakt z masami robotniczymi. Wielu działaczy w następnych latach opuściło szeregi I.L.P., wracając do Partii Pracy (m. in. Stafford Cripps). Brak łączności z masami niewątpliwie także przyczynił się do zwyrodnienia I.L.P., które swój najjaskrawszy wyraz znalazło we wspomnianym powyżej głosowaniu przeciwko przystąpieniu Wielkiej Brytanii do wojny z hitlerowskimi Niemcami.

Po wojnie I.L.P. wystąpiła do wyborów w 1945 roku jako samodzielna organizacja. Rezultat był opłakany. I.L.P. otrzymała niecałe 50.000 głosów (wobec 12 milionów głosów Partii Pracy) i 3 mandaty (wobec 393 mandatów Partii Pracy). Należy jednak obiektywnie przyznać, że program wyborczy I.L.P. zawierał wiele słusznych haseł, których brak było w propagandzie wyborczej Partii Pracy.

W wydawnictwie I.L.P. „Socjalizm może odbudować Anglię i świat" znaleźć można było przestrogę: „Ostrzegamy naród angielski, że kapitalizm oznacza nędzę, a imperializm — wojnę". I.L.P. wypowiadała się przeciwko częściowym reformom, proponowanym przez Partię Pracy, i nawoływała do rewolucji społecznej. Szczególnie ostra była krytyka zagranicznej polityki Partii Pracy, zgodnej z polityką konserwatystów. Jeśli chodzi o Niemcy, I.L.P. proponowała podział ziemi junkrów wśród niemieckich chłopów. Autorzy programu I.L.P. przewidywali jednak, że konserwatyści tego nie zrobią (okazało się później, że nie zrobiła tego także Partia Pracy), gdyż „wiedzą oni, że po złamaniu władzy klasy posiadającej w Niemczech, zażąda tego samego także naród angielski".

Te rewolucyjne hasła w oderwaniu od mas pozostały jednak na papierze i I.L.P. przestała odgrywać jakąkolwiek rolę w życiu politycznym Wielkiej Brytanii. Śmierć najwybitniejszego przywódcy partii Jamesa Maxtona w ubiegłym roku przyśpieszyła likwidację I.L.P.

W końcu marca r.b. w Southport odbyła się 56 i — jak się okazało — ostatnia konferencja Niezależnej Partii Pracy. Po długiej dyskusji delegaci większością jednego głosu (53 głosy na 52) uchwalili, że I.L.P. przerywa działalność jako samodzielna organizacja polityczna i ogranicza się wyłącznie do działalności propagandowej. Oznacza to praktycznie, że I.L.P. nie będzie więcej brała udziału w wyborach do Izby Gmin. Konferencja nie uchwaliła przystąpienia I.L.P. do Partii Pracy.

Jeśli chodzi o oblicze polityczne ostatniej konferencji I.L.P.. — to można je scharakteryzować terminem „teoria trzeciej siły". Przewodniczący partii Bob Edwards wystąpił w swym przemówieniu przeciwko kapitalistom z Wall Street, z drugiej jednak strony jednocześnie zaatakował Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej. W ten sposób I.L.P. przestała istnieć nie tylko organizacyjnie, lecz także ideowo, gdyż utożsamiła się z ideologią „trzeciej siły", której hołduje Partia Pracy.

Pomnik Bojowników Warszawy stanie w niedalekim sąsiedztwie Grobu Nieznanego Żołnierza

Związek Uczestników Walki Zbrojnej przystępuje do organizowania ochotniczych brygad, które w najbliższym czasie przystąpią do przygotowania terenu wyznaczonego pod budowę pomnika bojowników Warszawy z lat 1939 — 1945. Przedstawiciel PAP uzyskał w związku z tym szereg informacji od przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Budowy Pomnika — gen. Witolda.

„Pomnik Bojowników Warszawy w latach 1939 — 1945 musi symbolizować walkę całego narodu — oświadczył gen. Witold. Warszawa była bowiem dla całego narodu symbolem nieugiętego ducha oporu przeciwko okupantowi. W stolicy koncentrowała się bowiem działalność wszystkich organizacji walki podziemnej.

— Wiemy już, panie Generale, że w najbliższych dniach ochotnicze brygady podejmą przygotowanie terenu pod budowę pomnika. Jakie miejsce przeznaczone jest na ten cel?

— Uzgodniliśmy już z Naczelną Radą Odbudowy Stolicy, że pomnik stanie na tzw. Osi Saskiej, między Krakowskim Przedmieściem a Skarpą. Powiązanie z placem Zwycięstwa i usytuowanie pomnika na wprost Grobu Nieznanego Żołnierza wymaga takiego rozwiązania, aby pomniki te wzajemnie się uzupełniały.

— Wszyscy przyjęliśmy z radością wiadomość, że na czele Komitetu Honorowego Budowy stanął Prezydent Bolesław Bierut. Radzibyśmy jeszcze wiedzieć panie Generale, jakie organizacje polityczne i społeczne będą współdziałały przy ufundowaniu pomnika?

W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich partii politycznych, Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, Komisji Centralnej Związków Zawodowych, władz stołecznych, przedstawiciele duchowieństwa, Ligi Kobiet i wszystkich organizacji młodzieżowych. Udział społeczeństwa w budowie pomnika Warszawy, jest tak powszechny jak powszechną była walka i opór zbrojny w latach okupacji — kończy gen. Witold.

Wspólne zebrania PPS i PPR odbywają się w całym kraju

W drugiej fazie po zebraniach wojewódzkich aktywów PPS i PPR w całym kraju odbywają się zebrania komitetów powiatowych i miejskich.

W niedzielę 11 bm. pomorska organizacja PPS wespół z wojewódzką organizacją PPR urządziła 17 powiatowych zjazdów, które zgromadziły łącznie ponad 6.000 aktywistów PPS i PPR z całego Pomorza. Zgromadzeni towarzysze przedyskutowali sprawy związane z nowym etapem pracy na drodze ku jedności organicznej partii robotniczych w Polsce. W atmosferze wzajemnej życzliwości aktywy powiatowe PPS i PPR na Pomorzu uzgodniły wspólny plan działania, osiągając pełne porozumienie.

Ponad 15 tysięcy działaczy obu partii robotniczych zgromadziły zebrania we wszystkich miastach powiatowych i wydzielonych województwa łódzkiego, które odbyły się w dniach 10 i 11 kwietnia. Występowali na tych zgromadzeniach czołowi działacze PPS i PPR z terenu województwa. Po referatach zasadniczych toczyły się ożywione dyskusje, w których głos zabierało około 150 działaczy PPS i PPR. Zarówno pepesowcy jak peperowcy dawali wyraz radości z powodu bliskiej perspektywy pełnej jedności klasy robotniczej.

W poniedziałek w Domu Kultury OKZZ w Katowicach odbyło się wspólne zebranie aktywu obu partii robotniczych w ramach miejskich komitetów. Tematem konferencji były zagadnienia wspólnego działania w obliczu nowego etapu prowadzącego do organicznej jedności partii robotniczych.

Dnia 12 kwietnia rb. w Wadowicach odbyła się powiatowa konferencja PPS, na której przewodniczący WK PPS Kraków wojewoda dr. Pasenkiewicz wygłosił referat polityczny poświęcony omówieniu zadań PPS na etapie prowadzącym do jedności organicznej obu partii. Po dokonaniu wyboru nowych władz Powiatowego Komitetu PPS, zebrani uchwalili rezolucję, w której dali wyraz pełnej solidarności z wypowiedzeniami przedstawicieli władz centralnych partii w sprawie jedności organicznej PPS i PPR.

Nowe władze WK PPS w Gdańsku

GDAŃSK (SAP). W obecności przewodniczącego CKW PPS tow. Rusinka, odbyło się w Gdańsku w dniu 10 bm. posiedzenie Wojewódzkiej Rady PPS, na którym dokonano wyboru nowego Wojewódzkiego Komitetu o następującym składzie: przewodniczący — Dziewierz Antoni, wiceprzewodniczący — Srebrnik Leon, wiceprzewodniczący — Stanisław Buda, wiceprzewodniczący — Jan Tomasik, sekretarz wojewódzki — Alfred Górny, I sekretarz — Józef Wołek, drugi sekretarz — Jerzy Rościszewski, trzeci sekretarz — Bolesław Śliwiński, skarbnik — Antoni Bruszczyński; członkowie: Antoni Gadomski, Stanisław Jaskierko, Piotr Koss, Pius Krasiński, Antoni Kwiatkowski, Jan Przywoski, Janina Stupińska, Jerzy Frediakowski, Stanisław Turski, Tadeusz Zieleziński (OM TUR), Zbyszko Zima (ZNMS).

2.000 dzieci czeskich będzie się leczyć na Dolnym Śląsku

WROCŁAW (tel. wł.) — Powiatowa Rada Narodowa we Wrocławiu organizuje w maju br. kolonie letnie dla dzieci czeskich z miast, zagrożonych gruźlicą. Pięć turnusów, trwających po dwa tygodnie każdy, obejmie około 2.000 dzieci w wieku od 12 do 14 lat.

Kolonie będą się mieściły w pałacu w Bożkowie oraz w uzdrowiskach: Kudowa, Duszniki, Polanica-Zdrój i w Radkowie. (dl)

„Słodki plan" wykonany z nadwyżką

28 fabryk, zrzeszonych w Państwowym Zjednoczeniu Przemysłu Cukierniczego, może się pochlubić wyjątkowo dużym przekroczeniem planu produkcji w I kwartale br. Plan ten wykonano w 135 proc. Fabryka Wedla wykonała plan w 145 proc., „Suchard" — 121 proc., „Goplana" — 157 proc., „Piasecki" — 131 proc.

W r. ub. ogólny plan produkcji przemysłu cukierniczego wykonany został w 109 proc., co oznaczało wzrost wydajności o 2 proc. w stosunku do okresu przedwojennego. W br. sprowadzenie szeregu maszyn z Anglii i Włoch w ramach umów handlowych, przyczyni się do dalszego wzrostu produkcji.

PRASA ZAGRANICZNA

WYROK, KTÓRY KRZYWDZI GODNOŚĆ LUDZKĄ

Ukazująca się w Ottawie gazeta kanadyjska „Star" komentuje w artykule wstępnym uwolnienie od winy 12 przestępców hitlerowskich b. dyrektorów koncernów Kruppa.

Wiadomość o uwolnieniu od winy tych magnatów — pisze „Star" — krzywdzi miliony ludzi w całym świecie, którzy stracili swe dzieci i swych bliskich w 2 wojnach przygotowanych przez niemieckich magnatów — monopolistów. Dokumenty znajdujące się w Waszyngtonie wykazują, że monopoliści ci pomagali Hitlerowi w dojściu do władzy, finansowali jego partię, współdziałali w tworzeniu i wprowadzeniu w życie polityki, która doprowadziła do wojny. Sędziowie wykonali zapewne zalecenia tych, którzy dążą do odrodzenia niemieckiego gospodarstwa wojennego, podobnie jak to zostało uczynione po pierwszej wojnie światowej. Wiadomo, że w 3 lata po zawieszeniu broni w 1918 r. kapitał amerykański pomógł w odrodzeniu ciężkiego przemysłu niemieckiego w szczególności wojennego. Dokumenty wykazują, że USA pomogły Niemcom uzbroić się na nowo do II wojny światowej.

Trudno o cięższe zarzuty, zwłaszcza na zachodniej półkuli.

SAMOZAPARCIE, CZY GŁUPOTA?

„New Statesman and Nation" publikuje artykuł jednego z przywódców t. zw. lewego skrzydła Labour Party Crossmana, w którym Crossman domaga się utworzenia rządu niemieckiego ze stolicą we Frankfurcie.

„Po pierwsze należy w tym celu przeprowadzić w Niemczech Zachodnich reformę walutową w połączeniu z daniną kapitałową. Po drugie nadać Niemcom Zachodnim statut okupacyjny. Po trzecie zwołać zgromadzenie ustawodawcze, które wyłoni rząd niemiecki. Rządowi temu będzie można przekazać władzę". Crossman przewiduje powstanie dwóch rządów niemieckich, przy tym dodaje: „Rosja będzie miała swą kartę atutową w postaci Berlina. My zaś będziemy musieli udowodnić, że udział w unii zachodniej pozwoli na smarowanie kromek niemieckich większą ilością masła, niż udział w bloku wschodnim".

Niewątpliwie większą ilością masła niż otrzymują na kartki robotnicy angielscy.

Oto do jakiego... samozaparcia doprowadza poszukiwanie trzeciej siły.

Rząd Kolumbii zrzuca na komunistów odpowiedzialność za wywołanie rewolucji

Konferencja Panamerykańska będzie kontynuować obrady

Kryzys w Kolumbii wywołany niedawnym przewrotem nie został jeszcze ostatecznie zażegnany. W całym kraju oddziały wojska i policji usiłują opanować sytuację.

Prezydent Kolumbii Perez, próbując odzyskać zachwiane zaufanie kół rządzących USA, usiłuje przerzucić odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia na komunistów.

Radio kolumbijskie rozpoczęło dziką nagonkę antykomunistyczną, której punktem kulminacyjnym stał się komunikat rządu kolumbijskiego o zerwaniu stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Jak podaje PAP w ramach tej zorganizowanej akcji radio kolumbijskie podało wiadomość, jakoby przywódca lewicy partii liberalnej Gaitan został zastrzelony przez komunistę. Wiadomość ta — jak wynika z pierwszych depesz korespondentów amerykańskich — została przyjęta z niedowierzaniem przez delegatów przybyłych na Konferencję Panamerykańską. Później jednak czynniki decydujące konferencji postanowiły widocznie wykorzystać rewolucję w Kolumbii dla akcji antykomunistycznej, gdyż zaaprobowały koncepcje rządu kolumbijskiego.

Zaburzenia w Bogocie

Według depesz napływających z Bogoty w związku z trwającymi zaburzeniami w mieście ogłoszono stan oblężenia i wprowadzono godzinę policyjną. W różnych punktach miasta trwa bez przerwy strzelanina. Armia kontroluje punkty w pobliżu ambasady amerykańskiej, rewidując wszystkich przechodniów w poszukiwaniu broni.

Ruch kołowy zamarł zupełnie. Rząd wystosował apel do farmerów o dostarczanie żywności do miasta. Samoloty rządowe patrolują drogi.

Zniszczenia w mieście są pokaźne. W głównej dzielnicy handlowej uległo zniszczeniu 20 bloków. Szkody obliczane są na 20 milionów dolarów. Zaburzena trwają również w niektórych miastach prowincjonalnych.

Losy Konferencji Panamerykańskiej

Wydarzenia ostatnich dni zdezorganizowały całkowicie Konferencję Panamerykańską. Obecnie, według doniesień agencji France Presse, uczestnicy konferncji postanowili wznowić obrady, nie jest jednak pewne, czy będą one kontynuowane w Bogocie. Decyzja o kontynuowaniu obrad powzięta została na posiedzeniu delegatów, które odbyło się w siedzibie delegacji Hondurasu pod tymczasowym przewodnictwem przedstawiciela tego państwa. Na wniosek Argentyny poparty przez Meksyk uchwalono jednomyślnie deklarację, w której postanowiono kontynuować prace konferencji aż do wyczerpania porządku obrad.

Wojskowe samoloty amerykańskie wywiozły z Bogoty 30 osób z personelu delegacji amerykańskiej oraz 30 — z delegacji innych państw.

Delegaci, przybyli na Konferencję Panamerykańską, uważają, że rewolucja w Kolumbii poderwała prestiż unii panamerykańskiej i ośmieszyła organizatorów Konferencji Panamerykańskiej wobec opinii publicznej.

Rzecznik unii panamerykańskiej oświadczył na konferencji prasowej, że — mimo przerwania Konferencji Panamerykańskiej — „akt solidarności amerykańskiej zostanie opracowany, lecz inne zagadnienia zostaną odłożone na później". W kołach politycznych uważa się, że sprawa „aktu solidarności amerykańskiej", posiadającego charakter deklaratywny, nie będzie przedmiotem sporu. Różnice zdań wyłoniły się bowiem podczas omawiania zagadnień gospodarczych i kolonialnych.

Brytyjski minister o znaczeniu bitwy pod Stalingradem

LONDYN (PAP) — „Walka armii radzieckiej pod Stalingradem była decydującym wkładem w sprawę zwycięstwa sojuszników w czasie ostatniej wojny" — oświadczył brytyjski minister wojny Shinwell, przemawiając w niedzielę w Normanton (Yorkshire). O pewnych rzeczach — podkreślił on — zbyt szybko nie wolno zapominać.

Zw. Radziecki — stwierdził Shinwell — zakładając po pierwszej wojnie światowej zręby swej gospodarki narodowej był zagrożony przez świat kapitalistyczny. Nie dziw przeto, że był podejrzliwy. W. Brytania i St. Zjednoczone w analogicznych warunkach zachowywałyby się podobnie.

W kilku wierszach

— Wybory do rady miejskiej Epernay (Francja) zakończyły się sukcesem partii komunistycznej.

Wyniki wyborów przedstawiają się następująco: partia komunistyczna uzyskała 10 mandatów, RPF — 7, MRP — 3, SFIO — 12, radykali — 2.

— W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Paryżu I kongres rozłamowców z Force Uovriere. Na konferencji ustalona zostanie ostateczna nazwa nowej organizacji, która brzmieć będzie prawdopodobnie „Confederation Sindicale du Travail".

Jak przypuszczają, przewodniczącym komitetu wykonawczego Force Ouvriere zostanie Leon Jouhaux.

— W trzecią rocznicę zgonu Roosevelta, odsłonięto w Londynie pomnik Prezydenta w obecności króla Jerzego VI, pani Roosevelt i przedstawicieli rządu brytyjskiego.

— Senior kościoła ewangelicko-augburskiego na czeskim Śląsku Cieszyńskim, ks. J. Berger otrzymał urzędowe oświadczenie Ministra Oświaty, Zd. Nejedlego, deklarujące polskiemu kościołowi ewangelickiemu na Zaolziu uznanie pełnych praw. Zniesione jednocześnie będą wszystkie dotychczasowe zarządzenia, które pozostawały w niezgodzie z tolerancją religijną.

Rząd francuski zgodził się na utworzenie Trizonii

Premier Schuman usprawiedliwia ustępstwa wobec Anglików

Po wykrętnych dotychczas odpowiedziach premier Schuman przyznał wreszcie publicznie, że rząd francuski zgodził się na utworzenie 3-strefowego rządu Niemiec zachodnich.

Mimo wyrażenia zgody, Francja nadal będzie się domagała przyznania poszczególnym krajom niemieckim znacznej autonomii. Politykę ustępstw wobec żądań anglosaskich, premier Schuman — jak podaje PAP — określił jako poczucie „realizmu".

Premier francuski nie ukrywał wcale, że jeśli by nie doszło do porozumienia między czterema mocarstwami w sprawie Niemiec, to Francja gotowa będzie porozumieć się w tej kwestii z państwami anglosaskimi.

Zdając sobie sprawę z ujemnego wrażenia, jakie ustępstwa rządu francuskiego wobec żądań Anglii i St. Zjednoczonych muszą wywrzeć na społeczeństwie francuskim, premier Schuman zapewnił, że Francja będzie się domagać zabezpieczenia swych praw w Niemczech.

Obrady dowódców Bizonii

Oświadczenie premiera Schumana przyśpieszy niewątpliwie utworzenie Trizonii i w następstwie państwa zachodnio-niemieckiego. Potrzeba ukrywania przed społeczeństwem francuskim polityki zmierzającej do odrodzenia gospodarczego i politycznego Niemiec, nie gra już roli. W Berlinie twierdzą, że 14 kwietnia odbędzie się we Frankfurcie konferencja gen. Clay'a i gen. Robertsona z przedstawicielami niemieckiej Rady gospodarczej Bizonii. Koła dziennikarskie twierdzą, że na konferencji tej mają zapaść ostateczne decyzje w sprawie utworzenia rządu Niemiec zachodnich oraz udziału tej części Niemiec w Planie Marshalla.

Rosną apetyty niemieckie

Takie stanowisko okupantów jest oczywiście idealnym podłożem dla otwartego propagowania szowinizmu i występowania przeciwko podstawowym warunkom układu poczdamskiego. Tak np. premier północnej Nadrenii - Westfalii, Karl Arnold, przemawiając w Essen, domagał się natychmiastowego wstrzymania demontażu przedsiębiorstw Zagłębia Ruhry, gdyż „utrudnia to odbudowę" Niemiec. Burmistrz Essen, dr Heinemann, natomiast zaatakował sojuszników za demontaż zakładów zbrojeniowych Kruppa.

Zakończenie konferencji w sprawie pomocy dla Grecji demokratycznej

Przedstawiciel Polski wejdzie w skład komitetu łączności

W Paryżu zakończyła się międzynarodowa konferencja pomocy dla Grecji demokratycznej, w której brali udział przedstawiciele 22 krajów.

W ostatnim dniu obrad konferencja wysłuchała specjalnego orędzia tymczasowego rządu demokratycznego w Grecji, oraz uchwaliła pięć rezolucji. Postanowiono utworzyć w Paryżu komitet łączności, który będzie koordynować działalność krajowych komitetów pomocy demokratycznej Grecji.

Referat w sprawach organizacyjnych wygłosiła delegatka francuska b. wiceprzewodnicząca Zgromadzenia Narodowego — Madelaine Braun.

Orędzie tymczasowego rządu demokratycznego, wskazuje na olbrzymie straty jakie poniosła Grecja wskutek rozpętanej przez najeźdźców anglosaskich wojny, stwierdza m. in. co następuje:

„Tzw. pomoc Trumana dla Grecji przynosi jej tylko głód i zniszczenie. Lud grecki broni sprawy prawdziwej demokratyzacji i pokoju na świecie przeciwko podżegaczom do nowej wojny. Lud grecki ma więc prawo oczekiwać od innych narodów pomocy moralnej i materialnej w najszerszym zakresie. W imieniu ludu demokratycznego Grecji i jej armii — dziękujemy ludom demokratycznym, zaprzyjaźnionym organizacjom i osobistościom kierowniczym, udzielającym pomocy moralnej i materialnej dla ludu greckiego".

Rezolucja.

Uchwalona następnie rezolucja zasadnicza, którą podajemy za PAP-em stwierdza m. in.; „Z pogwałceniem zasad Karty Atlantyckiej, najpierw rząd brytyjski a następnie rząd St. Zjednoczonych podjęły zbrojną interwencję w wewnętrzne sprawy Grecji. Lud grecki zmuszony wybierać między kajdanami i walką, wybrał — walkę.

Międzynarodowa Konferencja pomocy Grecji demokratycznej świadoma tego, co świat cywilizowany winien jest Grecji, — protestuje w sposób jak najenergiczniejszy przeciwko pomocy jakiej rząd waszyngtoński udziela monarcho - faszystom ateńskim, protestuje przeciwko obecności brytyjskich wojsk okupacyjnych i przeciw interwencji innych cudzoziemskich sił zbrojnych w Grecji. Konferencja zapewnia naród grecki i rząd gen. Markosa o swej całkowitej z nim solidarności i wzywa obywateli wszystkich krajów, aby tę solidarność wyrazili w formie pomocy materialnej i moralnej, która pomoże narodowi greckiemu ocalić pokój świata przez zapewnienie niepodległości swej ojczyźnie".

Następna rezolucja zawiera apel do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża o ścisłe przestrzeganie w Grecji konwencji genewskich dotyczących traktowania jeńców i poszanowania prawa międzynarodowego. Rezolucja domaga się również od Komitetu wysłania specjalnej misji do Grecji, której zadaniem byłoby ustalenie zakresu potrzeb ludności i zaproponowanie odpowiednich środków, celem ich zaspokojenia.

Trzecia rezolucja stwierdza, że konferencja postanowiła utworzyć w Paryżu Komitet Łączności, którego zadaniem będzie koordynowanie akcji poszczególnych komitetów krajowych pomocy Grecji demokratycznej. W skład komitetu wejdą przedstawiciele Polski, St. Zjednoczonych, Francji, Danii i Czechosłowacji.

W dwóch ostatnich rezolucjach, uczestnicy konferencji postanowili wysłać depesze do członka Izby Reprezentantów Isaacson, któremu rząd amerykański odmówił paszportu zagranicznego oraz do delegacji tych państw, którym władze francuskie odmówiły wydania wiz wjazdowych.

Zwycięstwo strajkujących górników amerykańskich

WASZYNGTON (obsł. wł.). — Po pięciu tygodniach strajk 400.000 górników amerykańskich został zakończony. Jak podaje SAP, na posiedzeniu rozjemców zapadła uchwała przyznająca emeryturę w wysokości 120 dolarów dla górników 62-letnich i starszych, którzy pracowali przez 20 lat w kopalniach. Przeciwko wnioskowi głosował przedstawiciel przemysłowców węglowych van Horn. Po konferencji przywódca związku górników, John Lewis, wydał polecenie powrotu do pracy. Mimo to jednak Lewis będzie musiał w środę stanąć przed Sądem Federalnym, jako oskarżony na podstawie antyrobotniczej ustawy Tafta-Hartley'a o zorganizowanie strajku. Sąd odmawia bowiem wiary, że strajk wybuchł spontanicznie.

Dyskusja na Radzie Bezpieczeństwa narusza suwerenność Czechosłowacji

PRAGA — Czeska agencja prasowa CTK informuje, że czechosłowacki delegat do ONZ, Houdek wręczył sekretarzowi generalnemu ONZ, Trygve Lie odpowiedź swego rządu w sprawie debaty na Radzie Bezpieczeństwa nad ostatnimi wydarzeniami w Czechosłowacji. W odpowiedzi tej rząd Czechosłowacji stwierdza, że tego rodzaju debata naruszałaby podstawowe zasady karty ONZ.

„Fakt, że dyskusja nad zmianą rządu Czechosłowacji oparta będzie na fałszywych informacjach — podkreśla odpowiedź rządu Czechosłowacji — jest jednym dowodem więcej, że chodzi tu tylko o pretekst dla upozorowania kampanii przeciwko Zw. Radzieckiemu i innym państwom Europy wschodniej, z którymi Czechosłowacja utrzymuje przyjacielskie stosunki".

II rocznica istnienia Towarzystwa Przyjaźni Brytyjsko-Polskiej

LONDYN (PAP) — Towarzystwo Brytyjsko - Polskie w Anglii obchodziło w dniu 10 kwietnia drugą rocznicę swego istnienia. Na uroczystość zjechali się delegaci z całej Anglii.

Przewodniczący Towarzystwa Mr Elwyn Jones, poseł do Izby Gmin i wypróbowany przyjaciel Polski Demokratycznej wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.: „Z prawdziwą przyjemnością otwieram tegoroczne zebranie Towarzystwa. Licznie przybyli delegaci z całego kraju świadczą najlepiej o tym, jak wielkie panuje wśród szerokich mas społeczeństwa brytyjskiego zainteresowanie dla spraw Polski Demokratycznej".

Następnie odczytano pismo sekretariatu Związku Metalowców z Manchester, które proponuje przystąpienie związku jako całości do Towarzystwa Brytyjsko - Polskiego i komunikuje, że zwraca się do innych zw. zawodowych o przystąpienie do Towarzystwa.

Testament polityczny Wielkiego Prezydenta

Przemówienie tow. Oskara Lange w rocznicę śmierci F.D. Roosevelta

Na akademii, która odbyła się w Warszawie w trzecią rocznicę śmierci prezydenta Stanów Zjednoczonych F. D. Roosevelta, tow. amb. Oskar Lange wygłosił przemówienie, które podajemy poniżej z pewnymi skrótami.

Prezydent Roosevelt wszedł do historii Stanów Zjednoczonych jako inicjator wielkiego programu reform społecznych, jako organizator wojny i zwycięstwa i jako twórczy mąż stanu, którego dążeniem było wygrać nie tylko wojnę, ale również i pokój. Czterokrotnie naród amerykański wybrał go Prezydentem. Urząd swój objął w chwili niezwykle ciężkiej, w chwili gdy życie narodu amerykańskiego było sparaliżowane i obezwładnione kryzysem gospodarczym, przybierającym katastrofalne rozmiary i grożącym zupełnym rozkładem życia społecznego. Była to chwila, w której wszystkie podstawowe tradycje narodu amerykańskiego były zagrożone, zagrożone było przede wszystkim istnienie samych demokratycznych form ustrojowych.

W takiej chwili Roosevelt po raz pierwszy wykazał swe zdolności Wielkiego Męża Stanu. Wysunął śmiały program reform społecznych i gospodarczych. Silną ręką uchwycił cugle amerykańskiego życia gospodarczego, oparł się na szerokich masach robotniczych, farmerskich i mieszczańskich i zapoczątkował politykę, która przeszła do historii pod nazwą Nowego Ładu. Demokracja amerykańska została uratowana, kryzys gospodarczy, oraz idący w ślad za nim rozkład społeczny został zahamowany, nowe nadzieje zostały tchnięte w masy narodu amerykańskiego.

Reformy społeczne

Odtąd idzie stała stopniowa realizacja programu dalszych reform społecznych; szeroki program inwestycji publicznych dla przywrócenia siły nabywczej narodu, uznanie praw związków zawodowych, ubezpieczenia społeczne, postępowe ustawodawstwo robotnicze, wyznaczające maksymalny czas pracy oraz minimalne płace, zakaz pracy dzieci, społeczne finansowanie budownictwa mieszkaniowego, troska o podniesienie zdrowia ludności i specjalna troska o polepszenie warunków bytu warstw i grup społecznych najbardziej upośledzonych, zwłaszcza Murzynów.

Polityka reform rooseveltowskich napotykała na potężne opory i sprzeciwy. Napotykała na opory ze strony wielkich interesów monopolistycznych, przemysłowych i finansowych, które czuły się zagrożone polityką gospodarczą Nowego Ładu, a zwłaszcza mobilizacją sił ludowych, jaka z polityką tą szła w parze. Polityka Nowego Ładu stała się przedmiotem zaciekłych walk politycznych, które zaczęły przyjmować piętno wyraźnie klasowe. Prezydent Roosevelt stał się przedmiotem wielkich ataków i wrogich mu kampanii, w których oskarżano go o „tyranię" i „dyktaturę", o niszczenie i zaprzepaszczanie wszystkich wielkich tradycji narodowych, o „zaprzedanie" swego kraju w ręce komunistów. Na ataki te i kampanie, za którymi stały ogromne i zasobne siły finansowe, Prezydent Roosevelt odpowiadał odwołaniem się do ludu. Cztery razy lud amerykański obdarzył go swoim zaufaniem, wykazując tym samym swoją wolę emancypacji spod panowania wielkich monopoli i starego ładu, który przynosi kryzys i bezrobocie.

Walka z faszyzmem

Logicznym następstwem polityki wewnętrznej, mobilizującej szerokie masy ludowe w walce o realizację daleko sięgającego programu reform społecznych, musiała być postawa wobec rozszerzającej się na świecie fali faszyzmu. Od samego początku Prezydent Roosevelt zajął wobec niej stanowisko wrogie i postanowił z nią walczyć. Już 5 października 1937 r. Prezydent Roosevelt zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo wynikające dla pokoju z akcji państw faszystowskich i wezwał wszystkie narody miłujące pokój do „kwarantanny agresorów". Przez ten akt Prezydent Roosevelt postawił siebie i swój kraj po stronie tych, którzy stanęli w szeregach oporu przeciwko faszyzmowi. Odtąd cała dalsza polityka zagraniczna Roosevelta jest polityką popierania tych, którzy ekspansji faszystowskiej stawiają opór. 3 września 1939 r., w dwa dni po napadzie niemieckim na Polskę, Prezydent Roosevelt oświadcza, że nie może żądać od Amerykanów, aby wobec rozgrywających się wypadków zachowali neutralną postawę myślową. Nikt nie może, oświadczył, „zamknąć swego umysłu ani sumienia".

Teraz Roosevelt zaczyna uporną walkę o to, ażeby udzielić realnej pomocy krajom walczącym przeciwko hitlerowskim Niemcom, a od roku 1940 i przeciwko faszystowskim Włochom. Walka ta napotyka na zaciekły opór ze strony izolacjonistów oraz elementów pro-niemieckich oraz sympatyzujących z faszyzmem, zostaje jednak uwieńczona uchwaleniem ustawy Lend-Lease, na podstawie której Stany Zjednoczone udzielały pomocy państwom zaangażowanym w wojnie przeciwko Niemcom i ich sojusznikom. Pomoc ta kieruje się przede wszystkim do Anglii, a po inwazji Związku Radzieckiego przez Niemcy — kieruje się również do tego kraju. Ameryka staje się arsenałem „demokracji". Wreszcie przychodzi dzień 7 grudnia 1941 r., dzień napadu japońskiego na flotę amerykańską w Pearl Harbour, i Stany Zjednoczone są również w stanie wojny. Prezydent Roosevelt zostaje Naczelnym Dowódcą Sił Zbrojnych i wkłada całą swą energię w organizowanie kraju do wysiłku zbrojnego oraz akcji wojennej.

Wojna ideologiczna

Wojna według koncepcji Roosevelta była wojną ideologiczną, była wojną z faszyzmem. Ta postawa Roosevelta nie podlega żadnej wątpliwości. Została ona wyrażona przy licznych okazjach, w mowach, orędziach i innych oświadczeniach. 28 lipca 1943 r. w przemówieniu radiowym Prezydent Roosevelt mówi: „Nie będziemy wchodzili w żadne pakty z faszyzmem". Nie pozwolimy, by po faszyźmie został choćby ślad". Wojna jest więc wojną ideologiczną przeciwko faszyzmowi i jako taka jest wojną ludów

Wojna z faszyzmem, wojna totalna, musi się również zakończyć totalnym zwycięstwem. Zwycięstwo to, to bezwarunkowa kapitulacja Niemiec, Włoch i Japonii i zupełne bezpowrotne zniszczenie faszyzmu. 14 września 1940 r. padają z ust Prezydenta następujące słowa: „Nie moglibyśmy się szczycić całkowitym zwycięstwem w tej wojnie, gdyby choć szczątki faszyzmu w jakiejkolwiek z jego nikczemnych postaci ocalały gdziekolwiek na świecie". Taka była jego polityczna koncepcja wojny i jej zakończenia.

Współpraca z ZSRR

W koncepcji polityczno-strategicznej Roosevelta dominującą rolę odgrywa współpraca ze Związkiem Radzieckim. Już w pierwszych dniach po ataku niemieckim na Związek Radziecki Prezydent Roosevelt rzuca na szalę cały swój autorytet polityczny, ażeby rozciągnąć na Związek Radziecki operacje Lend-Lease'u. Potem dokłada wszelkich starań, ażeby Związek Radziecki otrzymywał pomoc współmierną z dominującą rolą strategiczną Armii Czerwonej w wojnie z Niemcami. Mało kto lepiej oceniał tę rolę strategiczną, niż Roosevelt.

Z tej koncepcji polityczno-strategicznej wyrasta również koncepcja współpracy między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim, jako baza organizacji pokoju. Posłuchajmy na ten temat słów zmarłego Prezydenta. 12 lutego 1943 r. powiedział co następuje:

„Tylko obłąkańcy hitlerowscy mogą przypuszczać, że potrafią poróżnić rząd i lud amerykański, brytyjski czy chiński z Rosją... Niezwykła odwaga i wytrwałość ludu rosyjskiego, który odparł wszystkie ataki najeźdźcy, geniusz militarny Stalina i generałów, którzy prowadzą armię sowiecką, — wszystko to przemawia samo za siebie. Tragedia wojny nauczyła nas wszystkich spoglądać dalej w przyszłość. Mogę was zapewnić z całą świadomością, że zarówno przywódcy, jak i ludy Narodów Zjednoczonych widzą jasno konieczność naszej ścisłej współpracy po wojnie, abyśmy mogli zabezpieczyć pokój na trwałych podstawach".

A w kilka miesięcy później 28 lipca 1943 r. padają z ust Prezydenta słowa takie: „Świat nie widział nigdy większego poświęcenia, większej determinacji niż ta, jaką wykazują pod wodzą marszałka Stalina naród i armia rosyjska. Z narodem rosyjskim, który ratując siebie, ratuje jednocześnie świat cały przed groźbą zalewu hitlerowskiego, Ameryka zawsze rada będzie utrzymywać dobre sąsiedztwo i szczerą przyjaźń".

Organizacja pokoju

Ta koncepcja polityczno-strategiczna staje się również koncepcją, na której ma się oprzeć organizacja pokoju. Powojenne współżycie między narodami ma być regulowane przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Organizacja Narodów Zjednoczonych jednak, o ile ma być efektywnym narzędziem utrzymania pokoju, musi się opierać na współpracy wielkich mocarstw. Koalicja wielkich mocarstw, wyrosła z wojny, musi być kontynuowana i w czasie pokoju. W ten sposób zostanie stworzony dla Narodów Zjednoczonych mocny kręgosłup, o który rozbiją się wszelkie próby naruszenia pokoju. Taka jest rooseveltowska koncepcja utrwalenia pokoju oraz funkcjonowanie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Etapy realizacji tej koncepcji są znane: Teheran, Jałta i — już po śmierci Roosevelta — Układ Poczdamski. Wreszcie specjalna rola wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Koncepcję tę Roosevelt wypracowuje i realizuje ręka w rękę z Generalissimusem Stalinem. Nie poślednią rolę przy tym odegrały osobiste spotkania obu mężów Stanu. Jednym z głównych momentów w procesie utrwalenia pokoju musi być, według Roosevelta, rozbrojenie państw byłej faszystowskiej osi. Rozbrojenie to, jak i wyzbycie się przez nie faszystowskiej ideologii, jest warunkiem koniecznym pokoju.

Celem wykonania tego programu potrzebna jest jedność i współpraca wszystkich Narodów Zjednoczonych, a zwłaszcza wielkich mocarstw. Rozbicie tej jedności grozi ponownym odrodzeniem agresji pokonanych państw Osi. A jedność ta opierać się musi o siły ludowe. Roosevelt wierzył w ludy świata, wierzył w ich wolę utrzymania pokoju, wierzył w ich siłę i potęgę. Prezydent Roosevelt formułuje te myśli w sposób następujący:

„Ludy skupiły swe siły. Kroczą dziś naprzód w całej swej potędze — i żadna moc, żadna zmowa, żaden podstęp, oszustwo czy gwałt nie zdołają ich teraz powstrzymać. Widzą bowiem przed sobą cel, który jest nadzieją ludzkości — uczciwy, bezpieczny, pokojowy byt każdego człowieka na całym świecie".

Taki jest testament polityczny Wielkiego Prezydenta. Po trzech zaledwie latach rzeczywistość odbiegła daleko od planów tego testamentu. Współpraca Wielkich Mocarstw została zerwana. Organizacja Narodów Zjednoczonych z narzędzia współpracy między narodami zostaje przemieniona w trybunę nagonki propagandowej przeciw jednemu z mocarstw i jego sojusznikom, staje przed nami widmo odrodzenia zaborczych Niemiec i militarystycznej Japonii, o kraj Roosevelta szukają oparcia wszystkie elementy reakcyjne, a nawet faszystowskie na całym świecie.

Na tle tej rzeczywistości testament polityczny Roosevelta nie utracił jednak na aktualności, przeciwnie zyskał na znaczeniu. Idee Roosevelta, wykute we wspólnej walce z faszyzmem, są ideami milionów ludzi na całym świecie w Europie, w Azji i w samej Ameryce. Roosevelt wierzył w siłę i w rozum polityczny mas ludowych. Z tej wiary czerpał swą pewność zwycięstwa. My tę wiarę podzielamy. I dlatego składamy w Polsce Ludowej dzisiaj hołd pamięci Roosevelta. Naród polski uczci w nim wielkiego przyjaciela i wielkiego bojownika o ideały postępu społecznego, sprawiedliwości i pokoju.

II Sejmik Spółdzielczy



Na zdjęciu prezydium Sejmiku. Siedzą od lewej: Domański, min. Grubecki, tow. wicemarsz. Szwalbe, tow. Ochab, tow. prez. Żerkowski i tow. prez. Tołwiński. (Foto SAP).

25 lat walki o demokrację i postęp wśród Polonii Amerykańskiej

W kwietniu rb. mija 25 lat od założenia w Detroit, w Stanach Zjednoczonych, tygodnika „Głos Ludowy".

Przez ćwierć wieku „Głos Ludowy" był nieustraszonym orędownikiem idei postępowych wśród Polonii Amerykańskiej i zdobył sobie zaufanie szerokich rzesz robotników amerykańskich pochodzenia polskiego. Szczególnie doniosłą rolę odegrał „Głos Ludowy" w latach Drugiej Wojny Światowej, występując zawsze jako obrońca interesów Polski Ludowej i demokratycznej. W okresie, gdy reakcyjny rząd emigracyjny w Londynie prowadził kampanię antyradziecką, obliczoną na rozbicie jedności Aliantów, „Głos Ludowy" skutecznie przeciwdziałał tej obłędnej polityce, zwalczając wpływy agentów londyńskich wśród Polonii i mobilizując postępowe i demokratyczne żywioły tej Polonii do obrony żywotnych interesów Polski.

Od chwili utworzenia Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego w Lublinie i powstania odrodzonej Polski Ludowej, „Głos Ludowy" stał wiernie u boku demokracji polskiej. Jako pismo amerykańskie w języku polskim „Głos Ludowy" oddał wszystkie swe siły walce z narastającą od śmierci Roosevelta reakcją amerykańską. Dziś pismo to stoi w szeregu zwolenników Henry Wallace'a i prowadzi akcję na rzecz „Trzeciej Partii".


Głos Ludowy
People's Voice—Polish Weekly
TRZECIA PARTJA W MICHIGAN
WIELKIE ZWYCIĘSTWO WALLACE'A
Sadowski Potępia Bliska Lane
PRAWYBORY W HAMTRAMCK
Sen. Taylor Poparł Wallace'a
Walka o Rozszerzenie Demokracji w Republice Czechosłowackiej
Oskarża Demokratów o Zdradę
Listy z Polski
Pisze Wacław T. Soyda
Bankiet Dla Uczczenia 50-letniej Pracy Leona Krzyckiego w Niedzielę
Otwarcie Konferencji Sekcji Polskiej Kongresu Słowian Amerykańskich w Sobotę 28-go Lutego

Zdecydowanie postępowa i demokratyczna postawa „Głosu Ludowego" ściągnęła nań nienawiść i ataki reakcji amerykańskiej i polsko-amerykańskiej. Mimo to pismo nieugięcie trwa na swym posterunku bojowym.

W 25-ciolecie zasłużonego pisma przesyłamy redakcji „Głosu Ludowego" najserdeczniejsze życzenia dalszego pomyślnego rozwoju i owocnej pracy dla sprawy demokracji i postępu w Ameryce i na całym świecie.

Tow. min. Dietrich dekoruje zasłużonych pracowników GUS

W niedzielę w sali recepcyjnej Głównego Urzędu Statystycznego prezes Centralnego Urzędu Planowania tow. min. Dietrich i prezes GUS — prof. Szulc udekorowali Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotymi i Srebrnymi Krzyżami Zasługi specjalnie zasłużonych pracowników Głównego Urzędu Statystycznego.

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali wiceprezesi GUS — dr. Kazimierz Romaniuk i inż. Juliusz Miller. Ponadto prezes CUP tow. min. Dietrich udekorował Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski wiceprezesa CUP — ob. Jacka Rudzińskiego. Złotym Krzyżem Zasługi odznaczeni zostali: Stefan Brzeziński, Kazimierz Kochański, Irena Morsztynkiewiczowa, Wacław Rostrowski, Józefa Rutkowska, Wacław Smolis i Wacława Wiśniewska. Srebrnym Krzyżem Zasługi zaś Jan Kantor, Mieczysław Pawlak, Antoni Łukasiak, Zofia Dębowska oraz Tadeusz Kłosiński, woźny, pracownik GUS od 1921 r.

W czasie uroczystości zabrał głos prezes CUP tow. Dietrich, który podkreślił w swym przemówieniu dużą rolę, jaką spełnia statystyka w organizowaniu planowej gospodarki.

Wytwórnia „Century Fox" skradła muzykę kompozytorów radzieckich

MOSKWA (PAP) — „Izwiestia" zamieszczają list otwarty znanych kompozytorów radzieckich Szostakowicza, Prokofiewa, Chaczaturiana i Miaskowskiego, zawierający ostry protest przeciwko użyciu ich muzyki w antyradzieckim filmie „Żelazna kurtyna" produkcji amerykańskiej wytwórni „Century Fox". Wiedząc z góry — piszą autorzy listu — że kompozytorzy radzieccy odrzuciliby z oburzeniem propozycję zezwolenia na wprowadzenie ich muzyki do tego filmu — gangsterzy firmy amerykańskiej po prostu ukradli naszą muzykę. Kradzieżą naszych utworów uwieńczyli oni system antyradzieckich podłości, na których zbudowany jest ich film.

Na zakończenie kompozytorzy radzieccy żądają kategorycznie usunięcia ich muzyki z filmu „Żelazna kurtyna".

Listy z Łodzi

Pierwszy kurs międzypartyjny

W Łodzi, w centralnej szkole PPR odbyła się uroczysta inauguracja pierwszych kursów międzypartyjnych z pierwszym wykładem tow. Cwika na temat jedności klasy robotniczej. Przyszli aktywiści z PPS, przybyli też działacze z PPR, ale oko nie widziało już różnicy—na sali siedzieli robotnicy, członkowie polskiej klasy pracującej. Jedność poczęta we wspólnej historii walk łódzkiego proletariatu, wznowiona w koleżeństwie pracy przy warsztacie fabrycznym, tu jeszcze bardziej zacieśniła się w bezpośrednim kontakcie i rosła w serdecznej atmosferze przyjaźni i wzajemnej życzliwości. Podczas wygłaszania referatu przez tow. Cwika — sala oklaskiwała mówcę najgoręcej wówczas, gdy poruszał momenty wspólne pracy i walki, momenty nie zawsze dochodzące do świadomości łódzkiego robotnika, ale przecież głęboko w nim spoczywające, potencjalnie zrośnięte z jego życiem.

Dzieje Polski, a więc i Łodzi odniedawna dopiero ujęte w ręce klasy pracującej, poddane ingerencji obcych czynników i wpływom obcej nam ideologii burżuazyjnej, kształtowały się opornie i wbrew interesom szerokich mas ludowych. Burżuazja, budująca w Łodzi fabryki wyzysku, a obok pałace przepychu, umiała zachować jedność działania, podyktowaną wspólnym interesem: jak najwięcej wykorzystać robotnika. A ten? Mówiąc słowami Żeromskiego „krwawy pot miał na czole i czarne przekleństwo w duszy".

Toteż dzieje Łodzi, to z jednej strony rozwój przemysłu i wzrastanie przemocy kapitału, a z drugiej rozpaczliwy bunt łódzkiego proletariatu, walka o byt i dojrzewanie — trzeba uczciwie przyznać — bardzo powolne do problemu jedności klasy robotniczej.

Jeden wróg był w Łodzi, świecąc ślepiami fabrykanckich pałaców. I wspólna krew wsiąkała w bruk łódzki od tylu ,tylu lat — wspólna, jedna krew robotnicza. Począwszy od buntu tkaczy łódzkich w 1861 r., burzących stalowe molochy, poprzez tzw. bunt łódzki 1892 r., rewolucję 1905 roku, aż do głodowych strajków lat międzywojennych i pierwszych akcentów jednolitofrontowości w 1936 r. — historia dawała robotnikom łódzkim nie tylko gorzką, ale dosłownie krwawą naukę. Jak się stało, że jedna i tą sama lekcja historii inaczej była interpretowana przez socjalistów i inaczej przez esdeków? Przecież dołem, po brukach łódzkich płynęła ta sama krew robotnicza polska, ten sam kolor miała czerwony. Bunt łódzki 1892 r. był jednym z czynników przyśpieszających konsolidację rozbitych organizacji w PPS, jednym z argumentów przemawiających za jednością ruchu robotniczego i koniecznością podjęcia walki nietylko ekonomicznej, ale i politycznej. Z drugiej strony obserwacja tychże wypadków dała Róży Luxemburg asumpt do zwiększenia walki ekonomicznej w oparciu i w przyjaźni o siłę proletariatu, w b. imperium rosyjskim. Jedna lekcja historii — dwa komentarze.

W późniejszych dziejach łódzkiego proletariatu zaobserwować możemy wpływ prawicy w postaci piłsudczyzny i wpływ esdeckiego sekciarstwa, tak właściwie potępionego później przez dojrzały umysł Lenina. W istocie robotnik łódzki miał i ma ojczyznę, ale nie Polskę burżuazyjną lecz Polskę proletariacką.

Do tej prawdy, przezwyciężając opory i wpływy tak burżuazyjnej ideologii, jak i klasowego międzynarodowego sekciarstwa, doświadczany w ciężkich warunkach, szedł łódzki proletariat.

Jedność jest rzeczą niełatwo zdobytą i zbyt cenną, by można było jej niedoceniać. Tow. Cwik zwracając się do słuchaczów - aktywistów, zwrócił się z apelem, by kursy międzypartyjne przezwyciężyły wzajemne urazy i zrozumiały problem jedności na podstawie badań materiału historycznego.

Słusznie. I słusznie też pierwszy wykład nowootwartych kursów miał za temat jedność klasy robotniczej.

Tow. Cwik udowodnił, że jedność ta wypływa zarówno z przesłanek teoretycznych jak i uczuciowych. Już Marx i Engels w r. 1848 wysunęli problem jedności robotniczej, a później Engels stale tę konieczność podkreślał. „...Jak długo — mówił Marx — istnieją sekty i rozłamy, tak długo wiadomo, że klasa robotnicza nie dojrzała do jedności".

Nawiązując do nauk Marxa, Włodzimierz Lenin formułował niejednokrotnie charakter jednolitej partii robotniczej — jako awangardy proletariatu. Partia taka powinna mieć wyraźny cel, rewolucyjną taktykę i jasne widzenie problemu władzy politycznej.

Niejednolitość ruchu robotniczego, częsta zdrada przywódców, ulegających wpływom ideologii burżuazyjnej, stawały się źródłem klęsk powstającego proletariatu.

Zrozumienie tej sprawy, przezwyciężenie mankamentów myślowych i nałogów praktyki w obydwu nurtach robotniczych, trzeźwa ocena sytuacji międzynarodowej, stojącej pod znakiem ofensywy amerykańskiego imperialistycznego kapitału — wszystko to przyśpiesza proces zjednoczenia, które nietylko z punktu widzenia obecnych potrzeb proletariatu, ale zasadniczo teoretycznie ma rację. Jeden jest socjalizm. „Marx i Engels nie pisali oddzielnie Manifestu dla przyszłych pepesowców i przyszłych peperowców" — dowcipnie zauważył tow. Cwik.

Nie chcę dłużej zatrzymywać się nad świetnym, głęboko przemyślanym referatem tow. Cwika. Chciałbym jeszcze tylko zwrócić uwagę na jeden moment, nam pepesowcom bardzo bliski. Tow. Cwik mówił o tradycjach Partii. Nie da się zaprzeczyć, że tradycje PPS są wielkie i głęboko oddziaływujące na serca. Ale co to jest miłość partii? To przecież miłość czynów w tej partii, poczętych w imię socjalizmu. Miłość treści,a nie samych tylko form. Otóż rozwój dialektyczny nakazuje nam nie zatrzymywać się w połowie drogi, ale realizując jedność klasy robotniczej na wyższym etapie, wnieść do nowej zjednoczonej partii robotniczej pamięć najlepszych naszych czynów i te pomnażać. Sama tradycja bez nowych czynów stwarza jedynie muzea, lecz nie pola nowych walk.

W drugiej części uroczystości odbyły się występy artystów teatru „Osa".

Zagaił zgromadzenie tow. Chyra z PPR.

GRZEGORZ TIMOFIEJEW

„Sprawa Gdańska" i Albert Forster

„Nie przynosimy tu zbrodni, nie przynosimy przemocy, nie przynosimy krzywdy. Przynosimy dobro, pracę i pokój". St. Żeromski, „Międzymorze".

Napisał Kazimierz Rusinek

PROCES Alberta Forstera, b. Gauleitera i namiestnika prowincji „Gdańsk — Prusy Zachodnie", wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.



Albert Forster w mundurze „władcy" Gdańska

Przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Gdańsku stanął „Fuehrer", który **„realizując politykę Hitlera — nie szczędził trudów"**. To on, Albert Forster, stanął na czele organizacji, której celem było wcielenie Gdańska do Rzeszy, a środkiem — mordowanie bezbronnej ludności.

Na Forstera spada formalna i faktyczna odpowiedzialność za działalność, a więc za zbrodnie, całej administracji niemieckiej na obszarze Pomorza. Stutthof i Potulice, Toruń, Bydgoszcz i Działdowo — to symbole okrucieństwa NSDAP, władzy i terroru SS i SA na przestrzeni lat 1930 — 1945.

Wolne Miasto Gdańsk

FORSTER, SS-mann nr 158, przybył na teren Wolnego Miasta Gdańska w październiku 1930 r. W akcie nominacyjnym, podpisanym przez samego Hitlera, Forster został odkomenderowany „als Komissarischer Fuehrer fuer das Gebiet des Freistaates Danzig". Przybył, ażeby zmazać „hańbę dyktatu Wersalskiego". Razem z nim, przyjechały przeszkolone sztafety SA i SS. Uzbrojone bandy rzuciły bojowe hasła: „Zurueck zum Reich (z powrotem do Rzeszy) i „Gegen vertraegliche Willkuer" (przeciwko samowoli traktatu).



Forster w dniu 6 maja 1934 roku w czasie zbiórki na gdańskie SA

„Im Danziger Land marschieren wir, fuer Adolf Hitler kaempfen wir" — śpiewają szturmowe oddziały NSDAP. Maszerując — śpiewają, a po skończonym marszu i śpiewie, po defiladzie i przemówieniach Forstera, bojówki hitlerowskie demolują lokale partii opozycyjnych, biją przechodniów, mordują działaczy związkowych i politycznych, aresztują posłów, grabią mienie. Ręka dzikiego barbarzyństwa niszczy zabytki historyczne, świadczące o łączności Gdańska z Polską.

Dla Polaków wstęp wzbroniony

W OKNACH wystawowych restauracji i kawiarń pojawiają się napisy: „Hunden und Polen ist der Zutritt verboten" (psom i Polakom wstęp wzbroniony).

Atrybutem władzy i „praworządności" stały się kastet, sztylet i rewolwer bojówkarzy SS i SA. Na całej przestrzeni Wolnego Miasta Gdańska, a więc na przestrzeni 1951 km kw., w 262 gminach leje się krew niewinnych ofiar bestialstwa hitlerowskiego. 415 tys. mieszkańców, w tej liczbie około 50 tys. Polaków żyje w atmosferze strachu, terroru, i mordów. Hasło do walki rzucił Adolf Hitler, ofensywą kierował i rozkazy wydawał Albert Forster.

„On jeden i pierwszy wziął całą odpowiedzialność wobec Fuehrera za zwycięskie przeprowadzenie ofensywy", — czytamy w książce propagandowej p.t.: „Das nationalsozialistische Gewinnen in Danzig".

„Twarda i bezwzględna nacjonalistyczna pięść otwiera bramę do zjednoczenia Gdańska z Rzeszą Hitlera i ta pięść z całą surowością ścinać będzie głowy przeciwników" — mówił Albert Forster na zgromadzeniu w dniu 27 stycznia 1933 r.

Każdy mord, dokonany przez bandy Forstera, Hitler kwitował dziękczynnym telegramem. Z kolei Albert Forster dziękował za „uznanie" i raportował swemu mocodawcy: „Trzymamy straż nad Wisłą — walka toczy się dalej".

Walka o Gdańsk

BYŁOBY upraszczaniem zagadnienia twierdzenie, że walkę o Gdańsk rozpoczął Hitler. Ruch narodowo-socjalistyczny walkę tę podjął, narzucił metody, posługiwał się w tej walce zbrodniarzami typu Forstera i wreszcie zdecydował o wybuchu wojny. Sama idea walki o Gdańsk i o t.zw. „korytarz" zrodziła się z rewizjonistycznych tendencji Niemiec, z protestu przeciwko postanowieniom Traktatu Wersalskiego.

Kto rzucił hasło: **rewizja traktatu pokojowego**, — ten rzucił hasło wojna. A hasło to padło nazajutrz po podpisaniu Traktatu Wersalskiego. „Sprawa Gdańska" — pamiętajmy — była przedmiotem długich sporów przed zawarciem Traktatu Wersalskiego.

Zarysowały się dwie tendencje: jedna za przyłączeniem Gdańska do Polski, a druga, angielska, protestująca kategorycznie przeciwko przyłączeniu. Traktat Wersalski, krzywdzący Polskę, był kompromisem sprzecznych stanowisk. Na „Wolne Miasto Gdańsk" Niemcy nie wyraziły swej zgody. Delegacja niemiecka w czerwcu 1919 r. złożyła następujące oświadczenie: „Rząd niemiecki jest zmuszony odrzucić zamierzone narodowe pogwałcenie Gdańska i podtrzymać swe żądanie, by Gdańsk z okolicą pozostał przy Rzeszy Niemieckiej".

To oświadczenie zawierało nie tylko protest, lecz było zapowiedzią walki o powrót Gdańska do Rzeszy Niemieckiej.

A więc... wojna!

Wojna?

OTWARTA pozostała tylko kwestia czasu. Kiedy? 1 września 1939 r. był odpowiedzią na to pytanie. Przedtem był flirt Piłsudskiego z Hitlerem, były plany podboju Związku Radzieckiego, była polityka ustępstw i nieinterwencji państw zachodnich, było Zagłębie Saary i była Austria, było Monachium z rozbiorem Czechosłowacji. Ktoś powiedział, że praca polityczna jest właściwie psychologią stosowaną. Hitler — zachęcony ustępstwami mocarstw zachodnich i bezsilnością Ligi Narodów — wybrał odpowiedni moment psychologiczny do postawienia zagadnienia korytarza i sprawy gdańskiej. Wybierając ów moment, pamiętał o nauce Clausewitza:

„Nie rozpoczyna się wojny, albo nie należałoby jej, zgodnie z rozsądkiem rozpoczynać, nie powiedziawszy sobie wpierw, co się przez nią i co się w niej pragnie osiągnąć. Ta myśl kierownicza daje wszystkie wskazówki, określa rozmiary środków, zasób energii i wywiera wpływ aż do najdrobniejszych cząstek"...

Wojna o Gdańsk była tylko etapem na szlaku wielkich imperialnych planów Hitlera.

Dla nas sprawa Gdańska była sprawą istnienia i niepodległości Polski. Była ona zarazem probierzem rozumu politycznego, sprawdzianem, czy obierzemy właściwą drogę obrony interesów narodu i państwa, szukając porozumienia ze Związkiem Radzieckim, czy też przyłączymy się do polityki państw osi i będziemy pomostem dla zaborczych planów faszyzmu. Piłsudski wybrał Hitlera. Wybrał politykę wojny, wybrał okupację niemiecką ze wszystkimi nieszczęściami i ze wszystkimi okropnościami, jakie wojna i okupacja przyniosły narodowi i państwu.



Hitler i Beck: „Sprawy gdańskie załatwimy polubownie".

Albert Forster

NA ławie oskarżonych siedzi **Albert Forster.** Odpowiada za wszystkie zbrodnie, których za jego wiedzą i z jego rozkazu dopuścili się hitlerowcy na terenie Gdańska i Pomorza.

Akt oskarżenia Najwyższego Trybunału Narodowego obejmuje jednak nie tylko samego Forstera, nie tylko cały ruch hitlerowski. Rozszerzamy akt oskarżenia na tych, którzy podpisali pakt przyjaźni z Hitlerem, którzy odebrawszy narodowi prawo decydowania o polityce i losach Polski, kontynuowali politykę „Wielkiego Marszałka", a przez przyłączenie Polski do obozu faszystowskiego przyspieszali wybuch pożaru drugiej wojny światowej.

To polityka Becka i Rydza-Śmigłego potęgowała agresję niemiecką. To stanowisko naszego MSZ w sprawie gdańskiej przyspieszało proces inkorporowania Gdańska do Rzeszy. To rząd sanacyjny dobrowolnie zrezygnował z uprawnień Traktatu Wersalskiego i odmówił żądaniu Ligi Narodów, zamierzającej ingerować w wewnętrzne sprawy Wolnego Miasta Gdańska. Nasze „desinteressement" sprawami wewnętrznymi Gdańska było praktycznie rezygnacją z praw Polski na rzecz III Rzeszy.

Skutki takiego postępowania i takiej polityki wykorzystuje Hitler. Bierność polityki polskiej pobudza do aktywności i agresywności Gauleitera Forstera. 20 lipca 1936 r. Albert Forster ogłasza: „Nie jestem **odpowiedzialny** wobec nikogo, jak tylko wobec Fuehrera. Spełnimy naszą misję i zrobimy co trzeba, ażeby nasz Gdańsk, który był niemiecki dotychczas, był nim na zawsze i aby został wierny Fuehrerowi". Po tym oświadczeniu Forster oficjalnie (faktycznie był nim już przedtem) występował w podwójnym charakterze: szefa prowincji partyjnej i zwierzchnika Senatu Gdańskiego.

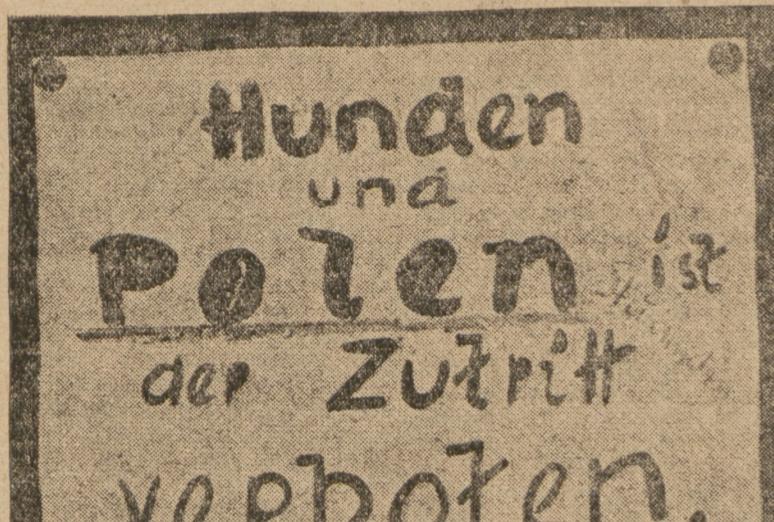
Co na to Liga Narodów?

WYSOKI Komisarz Ligi Narodów, jako gwarant konstytucji gdańskiej, składa raport, w którym donosi o pogwałceniu konstytucji, o środkach gwałtu, o rozwiązywaniu partii, aresztowaniach itd.

Rada Ligi na sesji styczniowej 1936 r. postanawia wysłać do Gdańska komisję, mającą zbadać sprawę pogwałcenia przez partię narodowosocjalistyczną konstytucji i praw innych obozów politycznych i zaproponować Radzie Ligi przedsięwzięcie odpowiednich środków ochronnych. Stały delegat Polski przy Lidze Narodów, p. Komarnicki, założył sprzeciw, proponując przekazanie załatwienia sprawy rządowi polskiemu, który zobowiązuje się w bezpośrednich rozmowach z rządem Rzeszy Niemieckiej załatwić polubownie wszelkie sporne sprawy.

To oświadczenie ma znamię historycznego dokumentu. Bowiem Traktat Wersalski ustanawia ograniczenia praw Wolnego Miasta Gdańska tylko na rzecz Polski i Ligi Narodów. Formalnie istniały więc tylko trzy ośrodki władzy w Gdańsku: Liga Narodów, Rząd R. P. i Senat W. M. Gdańska. Deklaracja, jaką p. Komarnicki złożył w imieniu Rządu Polskiego, podważa tę zasadę i dopuszcza do rozmów, a więc i decyzji, rząd Rzeszy Niemieckiej, który dotąd nie miał prawnej legitymacji do zabierania głosu w sprawach gdańskich. W ten sposób Rząd Polski dzieli mandat gwarancyjny z rządem Rzeszy. Za ten akt wspaniałomyślności płacimy faktycznym przyłączeniem Gdańska do Rzeszy na długo przed wybuchem wojny.

Oburzające i obrażające godność narodu były enuncjacje przedstawicieli Polski, w których delegaci polscy podkreślali **„znakomite stosunki z Niemcami i fakt doskonałej współpracy z Senatem Gdańskim"**. Praktyka tej współpracy i fakty stwarzane przez Forstera były naigrywaniem się z Ligi Narodów i faktycznym przekreśleniem **protektoratu** Ligi i Polski nad Gdańskiem.



Luty 1939 roku. Skandaliczny wybryk Niemców gdańskich. Wywieszka w oknie kawiarni we Wrzeszczu: „psom i Polakom wstęp wbroniony"

Rządy swastyki

NIEPODZIELNIE rządził Forster. Każdy dzień dostarczał nową serię aktów naruszających postanowienia Traktatu Wersalskiego i konstytucji Gdańska. Ukoronowaniem polityki faktów dokonanych była zmiana Statutu W. M. Gdańska przy milczącej aprobacie obu gwarantów: Ligi narodów i Rządu Polskiego. Hackenkreuz święci triumf nad Genewą i Polską.

Swastyka terroryzuje ulice, rządzi Senatem, aresztuje i feruje wyroki.

Pisałem w listopadzie 1936 r. w artykule p.t.: „Gdańsk wraca do Rzeszy" („Światło" nr 11) o zbrodniach **Forstera i Greisera.** Wskazywałem na **„poważne niebezpieczeństwo zagrażające interesom Polski i pokoju"** i przypomniałem uchwałę Rady Ligi Narodów z dnia 22 czerwca 1921 r., uprawniającą Wysokiego Komisarza do zwrócenia się do Polski o pomoc wojskową i przywrócenie pokoju w Gdańsku.

Zbrodnie Forstera min. Beck nazywał „incydentami", które — jego zdaniem — prasa opozycyjna wyolbrzymiała i wykorzystywała dla celów partyjnych. Na Komisji Sejmowej w styczniu 1938 r. minister Beck, interpelowany przez posłów, odpowiedział:

„Nerwowość opinii publicznej w traktowaniu sprawy gdańskiej jest w dysproporcji z siłami państwa polskiego, jest często wynikiem działalności obcych sił i obcych agentur, pragnących zmienić kierunek polskiej polityki zagranicznej".

Tyle miał do powiedzenia polski minister spraw zagranicznych na hitleryzację Gdańska, **na** zamykanie polskich szkół, na zamordowanie polskiego kolejarza, na zerwanie skrzynek pocztowych, na prowokacyjne i obraźliwe napisy „Hunden und Polen ist der Zutritt verboten", na zakaz kolportażu polskiej prasy, na grabież polskiego mienia, na bicie polskich studentów itd.

Forster mnożył gwałty i mnożył zbrodnie. Forsterowi spieszyli z pomocą Goering, Goebbels, Hess i Ley.

Rzesza Hitlera manifestowała swą siłę i swe prawa do Gdańska, wysyłaniem krążowników „Admirała Scheera" i „Leipzig". Ostatnio, przed wybuchem wojny, zawinął do Gdańska „Schleswig-Holstein", ten sam, który 1 września otworzył ogień na redutę Westerplatte.

Danina krwi

TAK kończy się historia „Sprawy Gdańskiej". Triumfuje Hitler, wygrywa Forster, kompromituje się Liga Narodów, dopełnia się bankructwo polityki Piłsudski — Beck — Rydz Śmigły, przypieczętowuje je klęska wrześniowa. Przegrywa Polska, a naród płaci daninę **krwi,** ofiar i męczeństwa w obozach koncentracyjnych.



1 września 1939 r. Forster proklamuje przez radio włączenie Gdańska do Rzeszy

Odzyskawszy po pierwszej wojnie światowej Niepodległość z dostępem do morza, nie wykorzystaliśmy rezultatów zwycięstwa nad Niemcami. Wygraliśmy wojnę — a zmarnowaliśmy lata pokoju. Zawierzyliśmy wrogom — a odrzuciliśmy bratnią rękę i pomoc narodów słowiańskich.

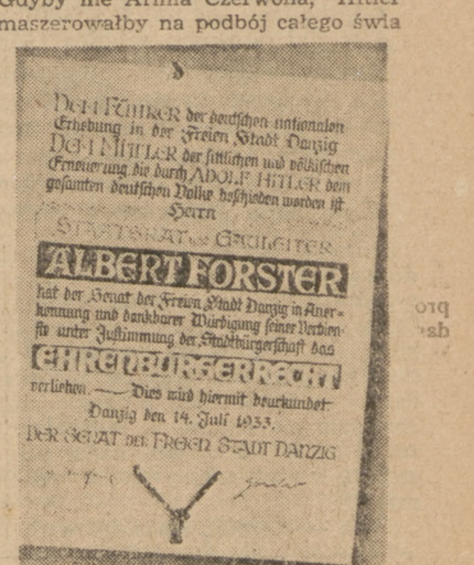
Zawarliśmy pakt przyjaźni z tymi, dla których samo istnienie Polski było groźnym niebezpieczeństwem.

Pisał w r. 1935 prof. dr. Leers, jeden z wybitnych teoretyków narodowo-socjalistycznych, naczelny redaktor V. D. A. (Związku Niemców Zagranicą):

„Wraz z powstaniem państwa polskiego zjawił się najgroźniejszy przeciwnik narodu niemieckiego, jakiego znają jego dzieje. Kto tego nie rozumie, ten nie rozumie ani historii Polski ani historii Niemiec".

„Filister mówi o zagadnieniu „korytarza" i Gdańska w taki sposób, jak gdyby kraj ten można było kiedykolwiek odzyskać w drodze pokojowej. My jednak wiemy, że losy naszej ojczyzny... i przyszłość naszego narodu rozstrzygną się na Wschodzie krwią i żelazem. My nie boimy się patrzeć prosto w oczy tej przyszłości. Albo my usadowimy się — pisze Leers — mocno nad Wisłą, albo żołnierska, twarda i fanatyczna Polska usadowi się kiedyś nad Odrą".

Tak, tak... „Najpierw Niemcy, a potem cały świat" — brzmiała pieśń hitlerowskich Niemiec. Po Wiśle, miała przyjść Wołga, Ren, Tamiza... Gdyby nie Armia Czerwona, Hitler maszerowałby na podbój całego świata. Zawołanie „ausrotten" odnosiło się nie tylko do ludów słowiańskich.


Dem Führer der deutschen nationalen Erhebung in der Freien Stadt Danzig
Dem Mittler der sittlichen und völkischen Erneuerung die durch ADOLF HITLER dem gesamten deutschen Volke beschieden worden ist
Herrn
Staatsrat und Gauleiter
ALBERT FORSTER
hat der Senat der Freien Stadt Danzig in Anerkennung und dankbarer Würdigung seiner Verdienste unter Zustimmung der Stadtbürgerschaft das
EHRENBÜRGERRECHT
verliehen. — Dies wird hiermit beurkundet.
Danzig den 14. Juli 1933.
DER SENAT DER FREIEN STADT DANZIG

Dyplom obywatelstwa honorowego Wolnego Miasta Gdańska dla Alberta Forstera. Lipiec 1933 r.

Pochód został zatrzymany. Potęga niemiecka złamana. Uratowaliśmy cywilizację, narody przed śmiercią w komorach gazowych.

Kara dla zbrodniarzy

OKRUTNE i wyrafinowane zbrodnie dziczy hitlerowskiej spisane są w tysiącach tomów. Spisane i nie mogą być nigdy zapomniane.

Nigdy, jeżeli chcemy ocalenia pokoju, jeżeli wolność człowieka i wolność narodów mają być uratowane.

I dlatego Polska musi domagać się kary dla zbrodniarzy wojennych, musi domagać się jak najdokładniejszego wykonania uchwał poczdamskich. Demilitaryzacja, denazyfikacja, demokratyzacja, całkowite rozbrojenie materialne i moralne, oraz pełna spłata odszkodowań wojennych — oto etapy, u kresu których naród niemiecki może być przyjęty do rodziny narodów.

Tak, jak złamana została potęga hitlerowskich Niemiec, tak — wierzymy — pokonamy wszelkie próby uczynienia z Niemiec domeny reakcji, jako przyszłej, neohitlerowskiej bazy wojennej przeciw Słowiańszczyźnie i przeciw całej ludzkości.

Wyrok, jaki zapadnie w procesie Alberta Forstera, będzie wyrokiem na zbrodniarza, który nie szczędził trudów i nie szczędził ofiar na drodze do panowania hitleryzmu. Pośrednio — będzie wyrokiem na cały faszystowski świat i nowych podżegaczy wojennych.

Proces w wyzwolonym i polskim Gdańsku, to symbol zwycięstwa Pokoju nad Wojną i symbol braterstwa żołnierza polskiego z żołnierzem Armii Radzieckiej.

Wróciliśmy na polskie wybrzeże, wróciliśmy do Gdańska i do Szczecina. Przynosimy tu, jak pisał Stefan Żeromski, dobro, pracę i Pokój



Adolf Hitler na ślubie Forstera, w Gdańsku



Forster (trzeci z lewej) w towarzystwie Hitlera na uroczystości „Dnia Niemieckiego" na lotnisku w Fürth 27 września 1925 roku (!!)

Były prezydent policji gdańskiej usiłuje bronić i... obciąża Forstera

Siódmy dzień procesu w Gdańsku

(Telefon wł. „Robotnika" z Gdańska)

Wczorajsza sesja NTN w Gdańsku przyniosła interesujące zeznania b. prezydenta policji gdańskiej, Waltera Steina. Stein, ongiś bliski współpracownik Forstera, usiłuje odciążyć go swymi zeznaniami, broniąc jednocześnie własnej osoby. Mimo wysiłków i wykrętnych odpowiedzi Steina, z zeznań jego wynika jasno, że Forster był istotnym władcą Gdańska i na nim spoczywa odpowiedzialność za popełnione tam zbrodnie.

Ciekawe momenty wnoszą do sprawy notatki Forstera odnalezione w jego prywatnym archiwum, a przedstawione Trybunałowi przez prok. Siewierskiego. Zeznający w siódmym dniu procesu świadkowie obrazują prześladowania Polaków w szeregu miejscowości Pomorza.

Sensacją poniedziałkowego posiedzenia N. T. N. były zeznania b. prezydenta Policji w Gdańsku, Waltera Steina, dotyczące sprawy zależności policji od oskarżonego Forstera. Oczywiście obaj wspólnicy, aczkolwiek dawno się nie widzieli, a obecne ich spotkanie ma miejsce w radykalnie zmienionych warunkach, nadal postępują w myśl zasady „ręka rękę myje".

Stein — człowiek średniego wzrostu o bezbarwnej, a nawet raczej dobrodusznej twarzy—był tym, który w czasie rządów Forstera wypełniał skwapliwie żyrowane przez gauleitera wyroki śmierci, polecenia łapanek, wysiedlań, wszelkich szykan i prześladowań.

Walter Stein przedstawia się sądowi jako „b. narodowy socjalista". Z zeznań świadka wynika, że po Forsterze i jego zastępcy, nazwiskiem Huth — był on najwyższą władzą w Gdańsku, w dodatku bezpośrednio dysponującą wielkim aparatem policyjnym. Z tego też względu Stein, który sam starał się wykręcić od wszelkiej odpowiedzialności, nie bardzo może wybielać Forstera, gdyż musiałby przyjąć na siebie część winy. Prócz tego Stein robi wrażenie, jakgdyby jeszcze dziś bał się Forstera. Podkreśla on, że policja gdańska miała charakter porządkowy, wyraźnie akcentując słowo „Ordnungspolizei". Policja nie brała rzekomo udziału w masakrach, odpowiedzialność za które — zdaniem świadka spada na Gestapo i Selbstschutz. Tym niemniej Stein przyznaje, że Forster miał duży wpływ na działalność obu tych organizacji, nie mniejszy niż na samą politykę. Świadek w ogóle udziela wykrętnych odpowiedzi, plącze się w zeznaniach a wreszcie, pytany o ornizacji owej „Ordnungspolizei" powiada, że — „sam się w tym nie mógł rozeznać"...

Forster śmieje się...

— Czy gdyby Forster wydał świadkowi jakieś zarządzenie, świadek mógłby go nie wykonać?—pyta przewodniczący NTN.

— No, gdyby to było sprzeczne z moimi przekonaniami, jako człowieka, mógłbym nie wykonać — odpowiada bez przekonania Stein.

Publiczność śmieje się i śmieje się serdecznie po raz pierwszy Forster.

W innym miejscu przewodniczący NTN, sędzia Rybczyński, pyta:

— Czy istotnie stosunki między Forsterem a Himmlerem były złe?

— Tak, były one nawet bardzo złe — mówi Stein.

Sala wybucha niepohamowanym śmiechem, a Forster odwrócił się do ignorowanej zwykle publiczności z pełnym oburzenia wyrazem twarzy. Jakżeż można temu nie wierzyć!

Prok. Siewierski po zeznaniach świadka stwierdza, że sens zeznań Steina pozwala przypuszczać, iż nie zdaje on sobie sprawy z ogromu zgromadzonego w śledztwie materiału dowodowego, w którym wszelkie zależności między Forsterem a policją i innymi władzami są dokładnie określone. W posiadaniu Trybunału znajdują się z niemiecką precyzją opracowane okólniki, wyraźnie ustalające kompetencje wszystkich czynników. W świetle tych dokumentów zeznania Steina dają wiele do myślenia. Stein mówi przecież, że Forster zyskał sobie w Gdańsku przydomek „króla Alberta I".

Mordercy chorych dzieci

Poza tym w siódmym dniu procesu zeznawali świadkowie oskarżenia mówiący o prześladowaniach Polaków w różnych miejscowościach Pomorza. Wszyscy świadkowie stwierdzają, że wpływ Forstera na zbrodniczość Niemców był bardzo duży, że oskarżony podjudzał do morderstw w swych mowach propagandowych i patronował wszelkim szykanom antypolskim, zapewniając sprawcom bezkarność.

Św. Aleksander Zielonka opisuje makabryczną scenę rozstrzeliwania Polaków na cmentarzu w Świeciu, nazajutrz po pobycie w tym mieście Forstera. Świadek mówił następnie o rozstrzeliwaniu dzieci i dorosłych— umysłowo chorych przebywających w szpitalu w Świeciu.

Monika Turzyńska widziała swego męża jadącego w grupie więźniów na stracenie. Świadek opisuje również akcję wysiedlania z Gdyni Polaków, którym dano 10 minut czasu do opuszczenia mieszkań. Akcja wysiedlania odbyła się na zarządzenie Forstera i rezultatem jej było usunięcie 70 proc. stałych mieszkańców Gdyni.

Sensacyjne notatki Forstera

Zeznania świadków potwierdzają autentyczne dokumenty znalezione w prywatnej willi Forstera. Pisał on jasno, że Polacy jako element niepożądany nie mogą mieć żadnych praw i muszą być ewakuowani, a pozostali Polacy muszą używać wyłącznie języka niemieckiego. Następnie w notatkach swych Forster przypomina, że „od 1 stycznia wszystkie wyroki śmierci mają przechodzić przez jego ręce". Tłumaczenie oskarżonego, że zarządzenie to miało na celu ewentualne stosowanie prawa łaski, którego mógł udzielać — budzi jedynie wesołość na sali.

Sytuację pozostających pod rządami Forstera Polaków omawiają następni świadkowie: Kleinschmidt, Kowalczyk, Kowalski i ksiądz Puławski. Wszyscy zeznający dorzucają nowe szczegóły z życia Polaków na Pomorzu i metod stosowanych wobec nich przez hitlerowców. Okazuje się, że wszystkie zarządzenia represyjne, wszystkie wyroki, wysiedlania i całość akcji eksterminacyjnej inspirowane były przez Forstera.

Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia dokształca felczerów i pielęgniarki

Dnia 11 bm. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodwego Służby Zdrowia RP. w Warszawie przy Al. Marszałka Stalina Nr. 22.

Posiedzenie zagaił prezes Związku dr. Jan Rutkiewicz, poczym dr. Henryk Minc wygłosił referat pt. „Aktualne zagadnienia ruchu zawodowego w Polsce".

Obszerne sprawozdanie z dotychczasowej działalności Związku Zawod. Pracowników Służby Zdrowia RP. skupiającego obecnie 60.853 członków, złożył dr. Rutkiewicz.

Związek Zaw. Prac. Służby Zdrowia RP ma już na swym koncie poważne osiągnięcia. Jednym z nich jest stworzenie „dwuletniej szkoły pielęgniarskiej", w której kształcą się dawne pracownice fizyczne. W przyszłości Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia RP. zamierza również doszkolić najzdolniejszych techników dentystycznych, jak również felczerów.

Po ożywionej dyskusji, plenarne posiedzenie postanowiło powołać specjalne komisje, które zajmą się opracowaniem norm współzawodnictwa.

Nowy podział terytorialny województwa Dolnośląskiego

WROCŁAW (tel. wł.). Akcja osiedleńcza na Dolnym Śląsku dobiega końca. Nie należy już oczekiwać większych zmian w stanie zaludnienia powiatów miast i osiedli wiejskich. Stan ludnościowy województwa jest mniej więcej ustabilizowany.

Na większe zagęszczenie wielu miast i wsi w powiatach zachodnich i północnych Dolnego Śląska nie pozwalają zniszczenia. Natomiast w rejonie podgórskim (np. w Wałbrzychu) stan ludności przewyższa znacznie ilość przedwojenną.

W rejonach słabo zaludnionych są gminy wiejskie, których liczba mieszkańców nie dochodzi nawet do 2 tys. osób. W powiatach jest przeciętnie po 30 tys. mieszk. Wskutek konieczności zbudowania aparatu administracyjnego we wszystkich gminach i powiatach, tereny mniej zaludnione wykazują nieproporcjonalnie wysokie koszta administracyjne, przekraczające nawet 60 proc. dochodów.

Aby zlikwidować tego rodzaju anomalie Wojewódzka Rada Narodowa przystąpiła do opracowania projektu nowego podziału terytorialnego woj. Dolnośląskiego. Po opracowaniu i uzgodnieniu z właściwymi czynnikami, projekt ten winien wejść w życie jeszcze w bieżącym roku. (dl)

SPORT

Kto zwycięży w wyścigu kolarskim „Expressu Poznańskiego"

Organizowany w dniach od 23 do 25 kwietnia br. przez redakcję „Express Poznański" trzyetapowy wyścig kolarski pod hasłem „Ziemie Zachodnie na zawsze połączone z Macierzą", wzbudził duże zainteresowanie wśród kolarstwa polskiego. Jako pierwsze zgłosiły zawodników kluby poznańskie, a mianowicie: KS „Stomil": Wydarkiewicza J, Fogta, Rozumka, Knychały, Wydarkiewicza Stanisława, HCP: Komorniczaka, Węclewicza, Vogta Jana, i Głodowskiego, ZZK Poznań: Kaczmarka, Wielowiejskiego, Frąckowiaka, Kostrzewskiego, Januszewskiego i Izydorskiego oraz ZZK Gorzów: Migosia.

W ubiegłym roku w biegu kolarskim „Expressu Poznańskiego" startowało 30 kolarzy z Napierałą, Pietraszewskim, Klujem, Vogtem i Wiśniewskim na czele. Wyścig wygrał Wiśniewski z Sarmaty (Warszawa) i zdobył nagrodę przechodnią „Expressu Poznańskiego". Tegoroczny wyścig zapowiada się o wiele wspanialej od ubiegłego. Kolarze, którzy wezmą udział w tegorocznym wyścigu na trasie 450 km biegnącej prawie stale pięknymi autostradami, będą mieli nie tylko okazję do wypróbowania swych sił przed zbliżającą się Olimpiadą, lecz także podziwiania piękna naszych prastarych ziem słowiańskich.

Bieg kolarski „Gwardii" w parku Paderewskiego

Zrzeszenie sportowe „Gwardia" organizuje 25 kwietnia doroczne ogólnopolskie zawody kolarskie o puchar Komendanta M.O. m. Warszawy płk. Konarzewskiego. Zawody odbędą się w obwodzie zamkniętym w parku im. Paderewskiego na dystansie 100 km. Będą one ostatecznym sprawdzianem formy naszych zawodników mających brać udział w wyścigu międzynarodowym Warszawa — Praga — Warszawa. Polski Związek Kolarski zagwarantował w tym biegu udział kolarskiej drużyny narodowej.

Kolarze i motocykliści otworzyli sezon w Pruszkowie

Pruszkowskie Towarzystwo Cyklistów zorganizowało w ub. niedzielę na otwarcie sezonu biegi kolarskie w trzech kategoriach, które dały następujące wyniki: wyścig na dystansie 75 km dla licencjonowanych wygrał Manowski (Sarmata) w czasie 2:24,4. Wyścig 25 km dla kartowiczów wygrał Iwanowski (niestowarzyszony) w w czasie 49,20, 2) Kącki (PTC) 49,32. W wyścigu na dystansie 7 km dla rowerów turystycznych pierwszy przybył na metę Leske (Sarmata) w czasie 14,30.

W tym samym dniu sekcja motocyklowa Pruszkowskiego Towarzystwa Cyklistów otworzyła sezon motocyklowy zawodami na torze żużlowym w Pruszkowie.

Na starcie stanęli najlepsi „żużlowcy" okręgu warszawskiego. W ogólnej punktacji zwyciężył Chlebowicz (PKM) przed Filipczakiem (Legia). Najlepszy czas zawodów osiągnął Filipczak na maszynie Vellocette.

Zawody pływackie o mistrzostwo Moskwy

W Moskwie zakończyły się zawody pływackie o mistrzostwo stolicy Związku Radzieckiego. W czasie zawodów mistrz ZSRR Uszakow przepłynął 100 metrów stylem dowolnym w doskonałym czasie 59,2 sek. Na 400 m Uszakow uzyskał czas 4:47,4.

W konkurencji 100 i 200 m stylem grzbietowym zaciętą walkę stoczyli między sobą rekordziści świata Mieszkow i Wojczenko. W obu konkurencjach zwyciężył Mieszkow.

10 ton łososia zamrozi dziennie chłodnia w Gdyni

Z uwagi na pojawienie się większych ilości łososia, rybacy ograniczyli połowy dorsza, przerzucając się na połów łososia.

Towarowa Chłodnia Portowa w Gdyni zobowiązała się przyjmować 10 ton łososia dziennie do zamrożenia. Niebezpieczeństwo zepsucia złowionych większych ilości łososia zostało tym samym zażegnane.

Polska maszyna do szycia „Łucznik"

Fabryka maszyn w Radomiu wykonała wyłącznie z materiału krajowego maszynę do szycia, która otrzymała nazwę „Łucznik". Maszyna pracuje napędem elektrycznym, przy czym uruchomienie jej i hamowanie odbywa się za pomocą pedału nożnego.

W 1948 r. fabryka wyprodukuje ponad 2000 sztuk tych maszyn, wyłącznie na potrzeby krajowego przemysłu konfekcyjnego.

Pierwsza w Polsce Szkoła Rymarska powstaje w Zgorzelcu

ZGORZELEC (tel. wł.) — W bieżącym roku Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego uruchamia w Zgorzelcu na Dolnym Śląsku, przy Państwowej Fabryce Walizek — pierwszą w Polsce Zawodową Szkołę Rymarską. Obecnie CZPS kompletuje personel nauczycielski, gromadzi pomoce naukowe oraz przeprowadza remont budynków.

W szkole tej, poza Polakami, kształcić się będzie również młodzież słowiańska z pobliskich, przygranicznych Łużyc. (dl)

ŻYCIE PARTII

Komunikat Stołecznej Szkoły Partyjnej PPS

Zebranie absolwentów szkoły, przewidziane na dzień 13 bm. (wtorek) — nie odbędzie się. O terminie następnego zebrania podane zostanie oddzielne zawiadomienie.

ZEBRANIA

DZIELNICA OCHOTA

W dniu 14 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Dzielnicy (Niemcewicza 9), odbędzie się zebranie Kół terenowych północ i południe z referatem politycznym.

DZIELNICA CZERNIAKÓW

W dniu 13 bm. o godz. 19 w lokalu Dzielnicy (Stępińska 42), odbędzie się zebranie plenum wraz z sekretarzami i przewodniczącymi.

DZIELNICA NOWE BRÓDNO

W dniu 14 bm. (środa) o godz. 18, odbędzie się zebranie członków i sympatyków PPS z referatem politycznym tow. Kobyłeckiego.

DZIELNICA TARGÓWEK-OSIEDLE

Posiedzenia Komitetu Dzielnicy, odbywające się dotychczas w czwartki, od dnia dzisiejszego odbywać się będą we wtorki (w lokalu przy ul. Gilarskiej 21).

DZIELNICA POWIŚLE

W dniu 13 bm. (wtorek) o godz. 16 w lokalu Dzielnicy (Tamka 18), odbędzie się zebranie Rady Dzielnicowej, która wybierze Komitet.

SEKCJA KOBIET DZIELNICA WOLA

W dniu 13 bm. (wtorek) o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy (Ogrodowa 39/41), odbędzie się zebranie sekcji kobiet z referatem organizacyjnym.

KOŁO TERENOWE Nr 1 PRAGA CENTRALNA

W dniu 13 bm. (wtorek) o godz. 18 w sali konferencyjnej Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się walne zebranie Koła Terenowego nr 1.

KOŁO TERENOWE Nr 2 PRAGA CENTRALNA

W dniu 13 bm. (wtorek) o godz. 13 w lokalu Dzielnicy (Szwedzka 2/4), odbędzie się zebranie ogólne członków Koła Terenowego nr 2.

ZEBRANIA W KOŁACH PPS — MOKOTÓW

W Kołach PPS Mokotów odbędą się następujące zebrania z referatami na temat: „Zadania Partii na nowym etapie":

W dniu 13 bm. (wtorek):
o godz. 16 Kursy szkolenia zawodowego, ref. tow. Zawadzki; o godz. 16.30 — Sam. Min. Przem. i Handlu — ref. tow. Podkuliński.

W dniu 14 bm. (środa):
o godz. 15 — Państwowy Zakład Higieny Psychicznej — ref. tow. Rudziński.

ZEBRANIA PPS i PPR MOKOTÓW

W dniu 13 bm. (wtorek) odbędą się następujące zebrania międzypartyjne: o godz. 13,30 — Dep. Samoch., godz. 14,30— Szpital Zakaźny, godz. 15,00 — „Społem".

W dniu 14 bm. (środa):
o godz. 15 — BOS — ref. tow. Szterner, o godz. 15,15 CZPPF — ref. z PPR.

ZEBRANIE PPS i PPR W KOŁACH DZIELNICY WOLA

W bieżącym miesiącu odbędą się na terenie Dzielnicy Wola następujące zebrania międzypartyjne z referatami na temat: „Jedność organiczna":

W dniu 13 bm. (wtorek):
o godz. 16,15 — Koło Leszczyński.

W dniu 14 bm. (środa):
o godz. 17 — Egzekutywy PPS i PPR Wola w lokalu przy ul. Ogrodowej 39/41.

ZNMS

ZNMS — REFERAT SPRAW AKADEMICKICH

W dniu 13 bm. (wtorek) o godz. 18 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24), odbędzie się odprawa referentów spraw akademickich i referentów współpracy z OM TUR i PPS.

ZNMS — KOŁO POLIT. WARSZ.

W dniu 13 bm. (wtorek) o godz. 19 w sali Środowiska (Mokotowska 24), odbędzie się zebranie dyskusyjne wydziału mechanicznego i elektrycznego P. W.

ZNMS — ZEBRANIE KOŁA ARCHITEKTURY

W dniu 14 bm. (środa) o godz. 18 w lokalu Środowiska (Mokotowska 24), odbędzie się zebranie Koła architektury ZNMS z ref. tow. Baszkiewicza.

TABELA WYGRANYCH 52 LOTERII

4 ty dzień ciągnienia 4-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 196 w Łodzi, 49175 w Warszawie, 70119 w Gdyni,

Wygrana 300.000 padła na Nr 16555 we Wrocławiu.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr Nr 1749 w Lublinie, 4553 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 2263, 9135, 12283, 21065, 23566, 35908, 47865, 58696, 67648, 68108, 79722.

Wygrane po 50.000 padły na Nr Nr 7620, 12404, 20126, 26777, 30320, 35958, 39299, 71800.

Wygrane po 20.000 padły na Nr Nr 588, 5380, 5458, 5997, 6508, 10345, 10814, 10925, 10929, 12608, 29769, 30372, 30398, 33365, 36276, 36679, 38358, 41979, 44153, 44430, 45698, 45979, 47042, 47718, 54357, 65605, 70137, 72820, 73690, 74721, 75071, 76103.

Wygrane po 10.000 padły na Nr Nr 450, 536, 1227, 1503, 1539, 1946, 2529, 2707, 3223, 3392, 4265, 5970, 6185, 7093, 7208, 8916, 10340, 10357, 10360, 11585, 12654, 12882, 14899, 16141, 16445, 16501, 18139, 18618, 18970, 19014, 19475, 19779, 20799, 21019, 21282, 21852, 22062, 22894, 23502, 23563, 23707, 23953, 25381, 27409, 27788, 28934, 30796, 31280, 31333, 33521, 34115, 34802, 35299, 35879, 37521, 38436, 38577, 39001, 39381, 39571, 39719, 39912, 40289, 40433, 41272, 41635, 42381, 42857, 42878, 43171, 43864, 43912, 44455, 44564, 45632, 46242, 46955, 48206, 48283, 48835, 49208, 49517, 49616, 51098, 51746, 51827, 52020, 52081, 52994, 53791, 54748, 55336, 55465, 57202, 57354, 57458, 57880, 58023, 58245, 58901, 59041, 59164, 60231, 60359, 60815, 61520, 62791, 62819, 63162, 64053, 64777, 64944, 65011, 66019, 66166, 66850, 67105, 67113, 68533, 68806, 69020, 69141, 69406, 69642, 70310, 70328, 70366, 70594, 70623, 70661, 72188, 72307, 72524, 72873, 73120, 74082, 74139, 74859, 74986, 75419, 75670, 75790, 76218, 77268, 77444, 77792, 78155, 78199, 79180, 79265, 79609.

Wygrane po 5.000 padły na Nr Nr 1114, 1209, 1836, 1962, 2519, 3073, 4217, 4447, 5148, 258, 406, 975, 7218, 521, 531, 8119, 170, 451, 9240, 10774, 909, 979, 11549, 900, 13586, 14947, 15234, 786, 812, 974, 16124, 17369, 19437, 20698, 23158, 25091, 365, 419, 26313, 516, 28253, 780, 29081, 137, 709, 31129, 32011, 33991, 34116, 594, 837, 929, 35332, 452, 846, 36564, 37258, 897, 39315, 359, 610, 40387, 897, 475, 613, 41164, 595, 43579, 44978, 45224, 48572, 574, 49381, 50029, 054, 247, 51063, 840, 52907, 54209, 383, 889, 55726, 56858, 57326 ,747, 580031, 59174, 60165, 558, 936, 61645, 62732, 63706, 64961, 66611, 909, 70515, 72278, 73266, 740, 74955, 75550, 814, 76448, 889, 973, 77567, 781, 78339, 980, 988.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1 dnia ciągnienia:

33103
48 327 78 86 414 62 65 66 67 75 616 40 53 71 83 740 57 810 23 24 95 912 51 34117 38 70 315 25 418 5 195 506 19 667 71 87 737 41 67 885 88 927 77 35015 32 74 153 271 335 40 44 57 85 405 34 48 83 93 519 57 82 654 59 741 96 871 83 36037 131 91 246 366 75 441 51 66 539 675 705 920 87 37092 127 43 51 83 290 301 26 41 45 53 68 90 408 25 36 48 502 63 69 87 860 913 50 99 38140 216 52 94 318 29 428 559 615 17 31 700 19 54 78 886 909 56 88 39174 82 216 23 24 66 360 504 30 32 660 75 80 82 864 950.

40066 165 205 12 337 467 71 564 605 833 93 971 41024 38 155 67 74 92 275 88 90 324 479 597 613 55 780 814 80 909 24 76 42066 107 211 14 29 79 96

Dalszy ciąg wygranych po 4000 zł. podany będzie jutro.

Naszym zdaniem

Pole do popisu

Donosiliśmy przed kilku dniami o wystawie antyalkoholowej, która ma być w najbliższym czasie zorganizowana w Warszawie, w głównej mierze dzięki inicjatywie Dzielnicowych Rad Narodowych.

Nie trzeba chyba udowadniać, jak wielką rolę spełniłaby taka impreza w zwalczaniu groźnej u nas ciągle plagi alkoholizmu. Zadanie jej polegać powinno przede wszystkim na dokładnym, wyrazistym i przekonywającym udokumentowaniu i zilustrowaniu powagi zagadnienia alkoholizmu, z którym walka toczy się dotychczas raczej... teoretycznie.

Aby jednak wystawa spełnić mogła to wielkie zadanie, musi być zorganizowana w odpowiednich rozmiarach i w odpowiedniej formie.

Dotychczas głównymi „mecenasami" wystawy są: „Społem" i Min. Zdrowia. Sądzimy, że poparcie, pomoc i aktywny udział w urządzeniu wystawy zgłoszą jeszcze inne organizacje, zrzeszenia i stowarzyszenia. Niezbędny jest przede wszystkim udział organizacyj młodzieżowych i Związków Zawodowych.

Uważamy również, że wskazane i pożyteczne byłoby przyłączenie się do akcji Zrzeszenia Przemysłu Gastronomicznego i Polskiego Monopolu Spirytusowego. Wymienienie tych dwóch nazw obok siebie nie jest przypadkiem: i dla zrzeszenia i dla PMS kwestia walki z alkoholizmem jest kwestią specjalnie ważną i „trudną" — tak „trudną", że wymienienie tych dwóch nazw w zestawieniu ze zwalczaniem alkoholizmu wydaje się niemal paradoksem, wywołującym w dodatku efekty nawet może humorystyczne.

Trzeba jednak rozwiać to wrażenie. Zrzeszenie Przemysłu Gastronomicznego będzie miało na wystawie okazję przekonać społeczeństwo, że nie jest „roznosicielem zarazy".

A PMS?... Przecież tok myślenia przeciętnego obywatela jest następujący: „żeby nie było alkoholizmu nie może być alkoholu". Alkohol produkuje PMS. PMS jest więc winien alkoholizmowi. Zamknąć PMS — nie będzie alkoholizmu"...

Rozumowanie takie jest naturalnie błędne i polega na nieporozumieniu. Udowodnić, udokumentować, zilustrować, słowem przekonać obywatela o błędności takiego rozumowania, nie jest łatwo. Można jednak i trzeba zacząć to robić. Umiejętnie i rozsądnie. Wystawa antyalkoholowa jest pod tym względem dla PMS wdzięcznym polem do popisu.

Prokurator wszczął śledztwo przeciw czterem aktorom

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie zwrócił ostatnio bez zastrzeżeń akta spraw 22 aktorów, przyjęte w swoim czasie od sądu weryfikacyjnego ZASP. W stosunku zaś do 5 osób prokurator wszczął śledztwo.

Pod zarzutem zdrady narodu polskiego znajdują się aktorzy: Michał Pluciński, Juliusz Łuszczewski i Stefan Golczewski, którzy brali udział w antypolskim filmie „Powrót" (Heimkehr). W filmie tym główną rolę kobiecą grała obecna pupilka Anglosasów, hitlerowska aktorka — Paula Wessely, a jedną z ról męskich wykonał arcyzdrajca — Sambor-Samborski. Dochodzenie prokuratora wykaże, czy Pluciński, Łuszczewski i Golczewski są zdrajcami narodu.

Ciekawa jest rozpiętość kar, jaką w stosunku do tych aktorów zastosował sąd ZASP-u. Plucińskiego Sąd Weryfikacyjny skazał na dożywotnie skreślenie z listy członków, Łuszczewskiego na 1 rok skreślenia.

Poza tym prokurator wszczął dochodzenie przeciwko Tymoteuszowi Ortymowi, który ubiegał się o przyjęcie w poczet członków Związku. Na podanie Ortyma ZASP odpowiedział odmownie. Tymoteusz Ortym przez cały prawie czas okupacji prowadził w Warszawie pornograficzne rewie, otrzymując subwencje, pomoc i poparcie od okupanta, któremu zależało na demoralizowaniu Polaków.

Ostatni wreszcie z tej piątki, to artysta-malarz Stanisław Jarocki.

Podkreślić należy, że cała ta piątka przebywa w tej chwili w Warszawie.

Tempo prac Sądu Weryfikacyjnego ZASP-u wzrasta. W marcu br. rozpatrzono 46 spraw, ukończono 33 sprawy. Bez zastrzeżeń zweryfikowano 25 osób. Natomiast udzielono surowej nagany 5 osobom, nagany — 2 osobom, nałożono karę pieniężną na jedną osobę. Pozostało jeszcze do zweryfikowania 600 aktorów. Sprawy ich zostaną rozpatrzone jeszcze w tym roku.

Uroczyste poświęcenie sztandaru Związku Uczestników Walki Zbrojnej

11 bm. odbyła się na Kole uroczystość poświęcenia sztandaru Oddziału Warszawa-Zachód Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojska, organizacji politycznych i młodzieżowych, poczty sztandarowe oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy dzielnicy Koło.

Po mszy polowej, odprawionej przed kościołem św. Józefa i poświęceniu sztandaru, odbyło się symboliczne wbijanie gwoździ.

Godność honorowych rodziców chrzestnych przyjęli: tow. wicepremier Wł. Gomułka, minister Pracy i Opieki Społecznej tow. K. Rusinek, min. Adm. Publicznej tow. E. Osóbka-Morawski, min. Sprawiedliwości tow. H. Świątkowski i wicemin. Obrony Narodowej generał M. Spychalski.

Z kolei odbyła się dekoracja 139 zasłużonych członków Związku odznaką Grunwaldu oraz 230 medalami za Warszawę. Po defiladzie uczestnicy uroczystości przemaszerowali do sali Domu Społecznego przy ul. Obozowej, gdzie odbyła się okolicznościowa akademia. Referat ideologiczno-polityczny wygłosił ks mjr Wilkowski. Na zakończenie akademii odbyła się bogata część artystyczna w wykonaniu zespołów artystycznych Wojska Polskiego i organizacji młodzieżowych.

Notatnik stolicy

KURSY DLA BIBLIOTEKAREK

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci pod kierownictwem Sekcji Bibliotek Dziecięcych i Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy organizuje 160godzinny kurs dla bibliotekarek bibliotek dziecięcych. Kurs trwać będzie od 4 maja do 12 czerwca 1948 r. Wykłady odbywać się będą w godzinach od 9 do 14. Poza wykładami obowiązują ćwiczenia i praktyka w bibliotekach dziecięcych w wymiarze 50 godzin.

Warunki przyjęcia: 1) wiek 20—40 lat, 2) matura licealna. Po przesłuchaniu wykładów i zdaniu egzaminów słuchaczki otrzymają świadectwo ukończenia kursu. Kurs jest bezpłatny. Internat i wyżywienie wynosi 200 zł dziennie.

Informacji w sprawie kursu udziela oraz podania przyjmuje Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Warszawa, Żoliborz, ul. Słowackiego 15/19, m. 134, w godzinach od 8 do 11. Termin składania podań upływa w dniu 1 maja br.

WAGON 2 i 3 KLASY NA LINII WARSZAW — BRZEŚĆ — WARSZAWA

W celu usprawnienia komunikacji między Polską a ZSRR, wprowadzono do pociągu pośpiesznego Legnica — Warszawa — Brześć — Warszawa — Legnica wagon 2 i 3 klasy, kursujący na odcinku Warszawa — Brześć — Warszawa. W wagonie tym przedziały 2 klasy mogą być zajęte na żądanie podróżnych jako wagony sypialne za dopłatą 700 zł. W pierwszej kolejności wagon przeznaczony jest dla podróżnych udających się do ZSRR.

LIGA KOBIET W WALCE Z PROSTYTUCJĄ

Z inicjatywy Zarządu Głównego Ligi Kobiet powstała komisja do walki z nierządem, w skład której weszli: przedstawiciele Ministerstwa Zdrowia, Oświaty, Pracy i Opieki Społecznej, Administracji, Związków Zawodowych, organizacji społecznych, jak: Liga Kobiet, PCK, CKOS i inne. Plan pracy Komisji obejmuje 3 dziedziny działania: walkę z przyczynami prostytucji, stosowanie środków opiekuńczo-wychowawczych i stosowanie środków karnych.

POSZERZENIE AL. ZIELENIECKIEJ

Zarząd Miejski doceniając, iż wąskim gardłem komunikacji miejskiej jest połączenie Warszawy z Pragą, które przebiega przez Most Poniatowskiego i Al. Zieleniecką, przystępuje już w końcu bm. do poszerzenia Al. Zielenieckiej, budując tam osobne torowisko tramwajowe, które zwiększy przelotność ulicy dla pojazdów mechanicznych i konnych.

ZJAZD ABSOLWENTÓW GIMN. IM. STARZYŃSKIEGO

Komitet Zjazdu Wychowanków prosi absolwentów III Miejskiego Gimnazjum Mechanicznego i III Miejskiej Szkoły Mechanicznej oraz III Miejskiego Gimnazjum Mechanicznego im. prezydenta St. Starzyńskiego, o podanie swoich adresów ustnie lub na piśmie do sekretariatu komitetu, ul. Konopczyńskiego 4.

W gmachu szkoły dyżurować będzie stale kolega-członek komitetu w poniedziałki, środy, piątki od godz. 16—18.

Ciężki przemysł w Związku Radzieckim

Zarząd Oddziału Stoł. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządza 13 bm. o godz. 18 w sali Centralnego Klubu, Aleja Stalina nr 26, zebranie towarzyskie, na którym ob. minister J. Salcewicz wygłosi odczyt pod tytułem „Ciężki przemysł w Związku Radzieckim". Po odczycie film.

Aż... 4 tys. biletów dla Związków Zaw. na mecz Polska - Czechosłowacja

Jak się dowiadujemy, PZPN przydzieliło KCZZ dla członków Zw. Zaw. na mecz Polska—Czechosłowacja tylko 4 tysiące biletów. Jeżeli zważymy, że stadion WP może pomieścić 30 tysięcy widzów — to rzeczywiście „gest" PZPN-u jest raczej skromny.

Rozumiemy, że trzeba pokryć koszty i... trochę zarobić — ale uważamy, że PZPN, przy odrobinie dobrej woli, mógłby „kontyngent" biletów dla Zw. Zaw. nieco powiększyć. (pa)

W piwnicach i ruinach oficyn mieszkają zrozpaczeni ludzie

Eksmitować ich trzeba... a gdzie mieszkania zastępcze?

Jak już parokrotnie sygnalizowaliśmy, w Warszawie znajduje się cały szereg zamieszkałych domów, które grożą zawaleniem. Są to w większej części resztki oficyn i suteryny. 6842 osoby zamieszkują te pozbawione często elektryczności a nawet wody pomieszczenia. Mieszkańcy ich należą do t. zw. „dzikich lokatorów", nie posiadających nakazów kwaterunkowych i zgody Inspekcji Budowlanej na używanie lokalów. Eksmisja ich jednak nie jest na razie możliwa (choć konieczna) ponieważ brak jest nadal mieszkań zastępczych.

Najgorzej przedstawia się sytuacja w śródmieściu. Ludzie mieszkają tu w opłakanych warunkach urągających wszelkim przepisom porządkowym, sanitarnym itd.

Między życiem a śmiercią

Dom przy ul. Wspólnej 56 posiada doszczętnie zniszczony front. Wąska ścieżka między zwałami gruzów i cuchnących śmieci prowadzi na podwórko. Kupy popiołu i rozkładających się odpadków (jest już ciepło) zajmują na nim honorowe miejsce. Na rozpiętym sznurku suszą się jakieś nędzne strzępy bielizny i pościeli. W lewej oficynie wystrzela w górę rząd oszklonych okien. Przyziemne okienka piwniczne w bliskim sąsiedztwie śmietnisk wskazują, że i tu mieszkają ludzie.

Schodzimy do piwnic. Wąska deska z nabijanymi poprzeczkami imituje schody. Ciemno. Z wilgotnej nory zasłoniętej prowizorycznymi drzwiami wypełza człowiek, jeden z tutejszych mieszkańców.

— Wiecie, że dom ten objęty jest eksmisją? — pytamy staruszka.

— Wiem, ale co z tego, gdzie się wyprowadzę? Na ulicę?

— Tu grozi w każdej chwili śmierć — perswadujemy.

— A co mnie spotka na ulicy? — mówi dość spokojnie — lepszy taki, niż żaden dach nad głową.

Rozglądamy się po tym „dachu nad głową". Mała szybka na wpół zamurowanego okienka przepuszcza tylko cienką smugę światła. Brudno, wilgoć.

— Nie macie elektryczności? — pytamy.

— Przyszliście kpić, czy pomóc? — odpowiada pytaniem.

W podobnej sytuacji znajdują się mieszkańcy Nr. 52, 58, 79 przy ul. Wspólnej. Na ul. Matejki pod Nr. 6 i 8, ludzie mieszkają w równie prymitywnych warunkach. Brak jest dachów, które zastępują płaty starej blachy i papy przyciśniętej cegłami.

Na Ogrodowej

Ogrodowa Nr. 26 to 5-cio piętrowy dom z trzema oficynami. Na pozór wygląda dość zachęcająco. 228 lokatorów i sublokatorów pragnie położyć dach, ale brak im pieniędzy. O eksmisji nie chcą nawet słuchać.

— Dom jest „zdrowy" i wytrzyma nie jeden nowy. Żeby tylko pomógł nam ktoś sfinasować prace remontowe.

Ile jest w tym prawdy wie najlepiej Inspekcja Budowlana, która, miejmy nadzieję, poczyni odpowiednie kroki, by ochronić mieszkańców przed grożącym niebezpieczeństwem. Może da się jednak wyremontować niektóre budynki i przeprowadzić w nich odpowiednie inwestycje?

Mieszkańcy wspomnianych budynków są w większości robotnikami posiadającymi pracę w mieście. Trudno usunąć tych ludzi gdzieś na prowincję, gdyż głównym i jedynym ich dochodem jest praca związana ściśle z miastem.

*

Dziś ma się odbyć eksmisja 35 lokatorów zagrożonego domu przy ul. Wspólnej 13. Mieszkańcy tego domu też są ludźmi pracy. Są wśród nich także małe dzieci i starcy. Ludzie ci nie otrzymali mieszkań zastępczych. Mówią, że zbudują na pobliskim rumowisku szałasy i tam będą koczować.

*

Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja jest trudna — ale chcemy zasygnalizować jeszcze raz, że jest ona także tragiczna. Ludziom, którzy mają do wyboru między śmiercią pod gruzami grożącego zawaleniem domu (co nie jest przesadą) — a koczowaniem wśród rumowisk — nie wolno odmawiać żadnej pomocy. Trzeba uczynić wszystko, aby widzieli, że władze istotnie interesują się ich losem, że myślą o nich, że robią—że chcą przynajmniej zrobić wszystko, aby nie stawiać ich w obliczu tego tragicznego zaiste wyboru między bezdomnością a mieszkaniem w ciągłym niebezpieczeństwie.

Najwyżsi i najniżsi urzędnicy tzw. zainteresowanych władz winni przyjmować delegacje tych eksmitowanych, winni z nimi rozmawiać, udzielać rad i wskazówek ,ułatwiać dalsze — jakżeż nieraz trudne „urządzenie się". Niestety, nie dzieje się tak. Ludzie ci odsyłani są od „Annasza do Kaifasza". Nie mogą znaleźć... kompetentnych władz. Wszyscy „umywają ręce".

Nie trzeba chyba opisywać nastroju, w jakim eksmitowani opuszczają zagrożone domy. Trzeba jednak o tym pamiętać. Trzeba — o ile już nie można w inny sposób — to przynajmniej dobrą wolą, przychylnością i współczuciem rozładowywać wielki, zbierający z dnia na dzień ładunek żalu i rozgoryczenia.

Sprawa jest paląca. Nie możemy pozwolić na to, aby, ratując ludzi od śmierci — rzucać ich z kolei na zupełną poniewierkę. (Stan)

Most pontonowy gotowy

Otwarty zostanie 16 kwietnia

Przybór wody na Wiśle przeszkadza w ukończeniu robót

Wczoraj ukończone zostały roboty przy montażu mostu pontonowego, zbudowanego przez batalion saperów jednostki wojskowej nr. 2248/B, pod dowództwem płk. Golubickiego. Obecnie saperzy kładą nawierzchnię. Most oddany zostanie do użytku w dniu Święta Sapera, tj. w piątek 16 bm. Wiele kłopotów sprawia ostatnio saperom przybór wody na Wiśle. Poziom jej podniósł się w ciągu dnia wczorajszego o 60 cm.

Jakkolwiek przybór wód nie jest dla mostu groźny — to jednak pociąga on za sobą konieczność pewnych dodatkowych robót. Najważniejszą i najbardziej uciążliwą jest podstawianie pontonów na miejsce pali przy obu przyczółkach. Wczoraj roboty te zostały jednak zakończone i... most czeka właściwie na otwarcie.

Most jest jednokierunkowy. Dostępny będzie jedynie dla furmanek. (Samochody przepuszczane będą tylko w specjalnie pilnych sprawach). Statki „przechodzić" będą most w godzinach: 8—9.30, 12—14 i 18—20. Godziny te w przeciwieństwie do zeszłorocznych nie przerwą łączności między brzegami Wisły w porze największego nasilenia ruchu.

Wykorzystując doświadczenia „pontoniaków", którzy w ub. r. wielokrotnie ratowali wpadających z mostu do wody, bądź to samobójców, bądź też „zawianych" — saperzy uruchomią dwa kutry z obsługą, które czuwać będą nad bezpieczeństwem przechodzących przez most.

Pułk Saperów, którego batalion wybudował most, nie jest jednostką warszawską, ale w Warszawie i dla Warszawy pracuje już nie pierwszy raz: w r. 1945 żołnierze tego pułku rozminowali stolicę, a w r. 1947 prowadzili równie niebezpieczną pracę, oczyszczając teren Warszawy z niewypałów.

Sądzimy, że warszawiacy potrafią wynagrodzić saperom ich ciężką pracę przez utrzymanie porządku i dyscypliny w czasie przechodzenia mostu, co ułatwi przecież żołnierzom w dużym stopniu ich obowiązki. (ra)

Odbudowa Krakowskiego Przedmieścia

W bież sezonie budowlanym, dzięki przygotowaniom poczynionym przez Urząd Konserwatorski, odcinek Krakowskiego Przedmieścia od pałacu Staszica do ul. Królewskiej zarysuje się wyraźnie i realnie.

Po nieparzystej stronie, między Świętokrzyską a kościołem Św. Krzyża powstanie gmach Izb Skarbowych, który połączy swoją obszerną zabudową Nowy Świat z Krakowskim Przedmieściem. Przewiduje się wykończenie prawej wieży kościoła Św. Krzyża i odbudowę — na razie w surowym stanie — budynku dawnego Teologicum.

Morderca nieletnich dziewcząt skazany na dożywocie

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie odpowiadał Zbigniew Hukowski, który po powstaniu w Złotokłosie w pow. warszawskim zamordował w okrutny sposób 10-letnią dziewczynkę. Mord miał podłoże seksualne.

W niedługim czasie po dokonaniu tego morderstwa zbir napadł znów na idącą samotnie młodą dziewczynę i usiłował ją udusić. Zaalarmowani krzykiem napadniętej mieszkańcy pobliskiej wsi ujęli złoczyńcę. Podczas pobytu w więzieniu morderca był badany przez psychiatrów, którzy jednakże nie stwierdzili u niego choroby umysłowej.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy, skazał Hukowskiego na dożywotnie więzienie, zamienione na mocy amnestii na 15 lat więzienia. Sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Od maja r. b. Min. Sprawiedliwości na Lesznie

W połowie maja rb. Ministerstwo Sprawiedliwości przenosi się z Al. Wyzwolenia 6 do gmachu sądów grodzkich na Lesznie. Opróżniony przez Min. Sprawiedliwości gmach zostanie przeznaczony na mieszkania służbowe dla pracowników Sądu Najwyższego, który z Łodzi powraca do Warszawy.

Stojący w bezpośrednim sąsiedztwie obecnej siedziby Ministerstwa Sprawiedliwości, 5-piętrowy budynek przy Al. Wyzwolenia 4 całkowicie wypalony, remontuje się na mieszkania dla pracowników Min. Spraw Zagranicznych. (Rem)

PODZIĘKOWANIE

Oddział Warszawski Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci składa niżej wymienionym Ob. Ob. najserdeczniejsze podziękowanie za złożone przez Nich ofiary: Dz. J. Holcer zł 500, F-ma Pieszczyński i S-ka zł 1000, St. Buczyński zł 5120, Smolińska Kazimiera zł 3000, „Społem" Oddz. Spożywczy zamiast urządzenie „Jajka Wielkanocnego" dla prac. zł 14300.

RADIO

ŚRODA, 14 KWIETNIA
Warszawa I

6.00 Sygnał czasu; 6.15 Wiad. por.; 6.20 „Zegarynka muzyczna"; 8,35 „Zaklęty Dwór"; 8.50 Muzyka; 9.00 Gazetka Radiowa dla szkół; 12.04 Dziennik południowy; 12.30 Konc. dla młodz.; 13.30 Muzyka; 13.40 Aud. Min. Oświaty; 14.00 Koncert muzyki kamer.; 14,30 Pogadanka dla dzieci; 16.00 Dziennik popol.; 16.40 Lata młodzieńcze Fr. Chopina w opr. L. Miklaszewskiego; 17,00 „Melodie operetkowe"; 17,45 R.U.L.; 18.00 Lekcja języka rosyjskiego; 18,15 Muzyka rozrywkowa; 18,45 „Zaklęty Dwór" — powieść; 19,00 Audycja dla wojska; 19,30 „Wieczorna Serenada"; 20,00 Dziennik wieczorny; 20.50 „Sprawa chłopska w 1848 roku" — odczyt; 21,00 Aud. Chopinowska w wyk. R. Koczalskiego; 21,30 „Z życia Jugosławii"; 21,50 Audycja poetycka, poświęcona twórczości Wł. Majakowskiego; 22,05 Muzyka lekka i popularna; 23,00 Ost. wiad.; 23.30 Hymn.

Warszawa II

16,32 Muzyka lekka; 17,00 „Trud naszej ziemi", fragment powieści Eugeniusza Paukszty; 17.15 Pieśni kompozytorów polskich; 17,35 Preludia fort.; 18.00 Dziennik popołudniowy; 18,25 „Krzysztof Kolumb, człowiek i odkrywca", odczyt; 18.35 Muz. pop., 19.00 Nauka poprawnego myślenia, odczyt; 19.15 Koncert symf. z udz. Sergiusza Rachmaninowa, fortepian (płyty); 20,00; Dziennik wieczorny; 20,50 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

Od 1 lipca Służby Cywilne w nowym gmachu

Zarząd Miejski finalizuje obecnie umowę ze Związkiem Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych, dotyczącą przejęcia domu przy ul. Nowy Świat 18/20, dokąd przeniesione zostaną miejskie Biura Rady Narodowej i Urząd Stanu Cywilnego.

Z dniem 1 lipca br. z gmachu BGK przeniesione zostaną wszystkie urzędy miejskie za wyjątkiem siedziby prezydium Zarządu Miasta i biur prezydenta.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Mr. Smith jedzie do Waszyngtonu". Początek seansów: 11, 13.30, 16, 18.30 (dla Zw. Zaw.) i 21.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena) tylko 1 seans o godz. 13 (w święta i niedziele godz. 11). Program nr 10. Wstęp — 35 zł.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy) tylko jeden seans o g. 11. Nowy program aktualności nr 22.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Ostatni etap". Pocz. seansów 10.30, 13, 15.30, 18 (dla Zw. Zaw.), 20.30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Ostatni etap". Pocz. seansów godz. 10.30, 13, 15.30 (18 dla Zw. Zaw.), 20.30.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Niepotrzebni mogą odejść". Pocz. 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.), 21.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „U progu tajemnicy". Początek seansów godz. 13, 15, 17, 19 (dla Zw. Zaw.) 21.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Dwaj panowie F". Pocz. seansów godz. 15, 17, 21 (dla Zw. Zaw. o 19).

OGŁOSZENIA DROBNE

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek — godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Środa — godz. 18 „Cyd".
Czwartek — godz. 18 „Hamlet".
Piątek — godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".
Sobota — godz. 13 „Hamlet" (dla szkół) godz. 17 „Penelopa".
Niedziela — godz. 14 „Cyd", godz. 18 „Dom pod Oświęcimiem".

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 19): godz. 18,15 „Noce gniewu".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz. 19 „Rozdroże miłości".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 3): godz. 19 „Żeglarz".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): godz. 19 „R. H. Inżynier".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): 18.30 „Słomkowy kapelusz".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Głęboko sięgają korzenie".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Dom przy drodze".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2): godz. 19 „Sprzedana narzeczona".

TEATR „STUDIO" (Karowa 31): godz. 19 „Lisie gniazdo".

TEATR DZIECI WARSZAWY (ul. Karowa): godz. 12 „Dr Dolittle i jego zwierzęta" (dla szkół).

SALA YMCA (ul. Konopnickiej 8): godz. 19 „Duby smalone".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 19.15 rewia „Demokratyczna wiosna".

TEATR GULIWER (Królewska 13): godz. 13 „Guliwer w krainie liliputów".

CYRK nr 2. (Plac Starynkiewicza): początek przedstawień codziennie o godz. 19,15. W soboty godz. 15.30 i 19.15. W niedzielę i święta godz 12, 15.30 i 19.15.

BAL „MŁODEJ PRASY"

17 b.m. o godz. 22 odbędzie się doroczny wiosenny bal „Młodej Prasy" w gmachu Wyższej Szkoły Dziennikarskiej przy ul. Rozbrat 44-a.

Gra świetny zespół jazzowy pod dyrekcją Charles'a. Bovery'ego. Wstęp 600 zł, akademicy 300. Zaproszenia i bilety do nabycia w f-mie „Symphony", Al. Jerozolimskie 87.

ROBOTNIK CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85
Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO Nr. I-980
Bank Gosp. Spółdz., Oddz w Warszawie Nr. 195

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 70, zagranicą 250. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy: nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym: do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175; od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem: do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 150 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 75; od 121 — 200 mm zł 120; od 201 — 300 mm zł 150; powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18 — „Impet", Kolektura: Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. pism. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce. Polska Agencja Prasowa—Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa, ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce. Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały: Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4. Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B — 50450 Druk. Sp. Wyd. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

Turnus radości życia

Wrażenia uczestnika wczasów OMTUR w Bierutowicach

Od stacji leżącej w dolinie pięliśmy się krętą asfaltową szosą, ze stoków spływał ku nam wilgotny zapach lasów. Toczyły się po głazach strumyki, hen pod niebem promieniał bielą szczyt Śnieżki. My, ludzie dolin, ludzie dusznych miast, wchłanialiśmy czar gór razem z mocnym, upojnym powietrzem. Mało kto czul zmęczenie, mimo niesienia nart i walizek podczas 6 km. drogi, dzielącej dworzec od Domu Wypoczynkowego KC OMTUR.

Duży budynek, położony na wzniesieniu w pobliżu słynnego kościółka Wang przyjął do swych jasnych, przestronnych pokoi przedstawicielki Warszawy, Złotowa, Słupska, kogoś z nad Nysy i kogoś z Krakowa. Pierwszego dnia było nas mało, za ledwie 15 osób. Ale nazajutrz cały Dom trząsł się od gwaru wywoływanego przez uczniów Gimn. i Liceum Państw. im. Bolesława Prusa w Sosnowcu. W ogóle Sosnowiec był reprezentowany najsilniej, dochodząc do liczby ponad 100 osób, po uzupełnieniu przez uczennice Gimn. i Liceum Państw. im. Emilii Plater. Zwykle na takich dwutygodniowych wczasach nim młodzież się dogada i pozna między sobą upływa co najmniej połowa turnusu. W naszym wypadku obie grupy Sosnowieckie od razu sharmonizowały nastrój wczasów i nas towarzyszy pojedyńczych łatwo wciągnęły do swej większości. Pieczę nad obiema grupami pełniło małżeństwo profesorów-socjalistów.

*

Ostry gwizdek o siódmej rano zrywał nas z łóżek. Wyciągnięci w dwuszeregu na apelu śpiewaliśmy hymn przy wciąganiu sztandaru. Po tym śniadanie smaczne i obfite, jak zresztą wszystkie trzy posiłki dnia, urozmaicane wysiłkami kierownictwa.

Do południa, po sprzątnięciu pokoi, kto tylko miał deski szedł na śnieg, by pod okiem umęczonych naszym nieuctwem instruktorów pokazywać, jak nie należy jeździć na nartach. Inni wyciągnięci na fotelach, czytali książki ze świetlicowej biblioteki. Na rozmowach, bitwach śnieżnych i nikomu nie czyniących krzywdy żartach, mijał dzień. A kulminacyjny punkt jego nadchodził wieczorem, gdy po apelu i kolacji zasiadaliśmy kręgiem w świetlicy. Przeważnie zebranie otwierał referat któregoś z towarzyszy na tematy OMTURowe czy socjalistyczne. Po tym wśród zażartej dyskusji wymienialiśmy swoje poglądy łagodzone spokojnymi wypowiedziami kierownika Domu Wypoczynkowego tow. Kowalewskiego. W części artystycznej, nieraz improwizowanej, rozweselał zebranych do łez Tadek z grupy „Jacobinów", lub gruby Wojtek. Każda grupa starała się dać swój wieczór świetlicowy, z których najbardziej udany był występ „Czerwonych harcerzy", a najlepiej opracowaną świetlicą — świetlica „Plateranek".

Tow. kierownik Kowalewski miał czasami dosyć hałasu w Domu. Wtedy to brał któregoś z instruktorów na bok i mówił mu: „Jutro zabierzesz całą wiarę na wycieczkę. Pogońcie ich ze dwadzieścia kilometrów lasami po górach, może nareszcie wieczorem będzie spokój."

*

Wczesnym rankiem poszliśmy kiedyś do Cieplic, parę kilometrów szosą do tramwaju, robiącego niecodzienne wrażenie u podnóża gór i już wozem do celu podróży. Wspaniałe Muzeum Ornitologiczne zachwyciło wszystkich. Od ogromnego strusiego jaja, poprzez setki najdziwaczniejszych ptaków, do pospolitej gęsi i wielobarwnych koliberków — wszystko roiło się w oczach. Przykro było tylko oglądać księgę zwiedzających Muzeum popstrzoną kleksami, głupimi rysunkami i wpisami bez sensu.

*

Drugą z naszych poważniejszych wycieczek była wyprawa na Śnieżkę. Minęliśmy prześliczną polanę ze schroniskiem YMCA, mającym tę dziwną cechę, że ceny w tamtejszym bufecie wzrastały z każdym dniem naszego pobytu. Leśną drogą ponad Małym Stawem obok Śląskiego Domu dobrnęliśmy pod Śnieżkę. Według objaśnień pozostawało nam do wejścia 205 metrów.

Sapiącą karawaną pięliśmy się po niezbyt stromym, choć zlodowaciałym zboczu, ogarniając coraz to rozleglejszy widok na polską i czeską stronę. Wiele osób wie, że przez Śnieżkę biegnie granica. Schronisko czeskie i polskie jest oddalone od siebie o kilka metrów. Na Śnieżce mieliśmy również okazję porównać polskie i czeskie pamiątki z gór. Te pierwsze tandatne i niegustowne, czeskie natomiast estetyczne i trwałe. Ceny obu były mniej więcej równe.

*

Czerwone, pełne młodzieńczego ognia świetlice, promienie słońca i powietrze gór, utrwaliły w nas wszystkich najlepsze wspomnienie o wczasach. „Turnusem radości życia" nazwaliśmy te czternaści dni, tak świetnie zorganizowanych nam przez Partię. Jestem pewna, że wielu z nas, te pogodne, w zdrowej atmosferze spędzone dwa tygodnie, silniej jeszcze związały z OMTURem.

NATALIA KRUSZONA-BUKOWIIECKA

Z sali koncertowej

XXVI Koncert symfoniczny

D. Szostakowicz — T. Szeligowski — A. Chaczaturian—F. Liszt

Program koncertu, wyjątkowo interesujący, poświęcony był współczesnej muzyce polskiej i radzieckiej. Koncert otwierała IX Symfonia Dymitra Szostakowicza, najwybitniejszego współczesnego symfonika radzieckiego. Dla tych, którzy słyszeli popularną na całym świecie V Symfonię oraz Symfonię „Leningradzką" — dziewiąta jest w pewnym sensie niespodzianką. Nie ma w niej gorzkiego tragizmu, ostrego sarkazmu i typowych dla poprzedniego okresu akcentów heroicznych. Dziewiąta Symfonia jest możliwie prosta, lakoniczna, w nastroju nieoczekiwanie pogodna; — pogoda to oczywiście swoista, jest jakby uśmiechem człowieka, który odetchnął po latach grozy — ale na dnie tej pogody kryją się przyczajone, zawsze żywe wspomnienia godzin tragicznych.

Koncert fortepianowy Tadeusza Szeligowskiego (napisany w 1940 r.) jest bardzo cenną pozycją w polskiej muzyce współczesnej. W żywej pamięci mają słuchacze piątkowych koncertów jego piękne i szlachetne „Epitaphium". Koncert wprowadza nas w zupełnie odmienny klimat. Jest błyskotliwy w najlepszym tego słowa znaczeniu, napisany z doskonałym wyczuciem fortepiana — dając soliście szerokie pole do wirtuozowskiego popisu, — barwnie i oryginalnie instrumentowany i co ważne, — przy niewątpliwej klasie swej europejskości — głęboko polski. Orkiestra brzmi w koncercie świetnie, czujnie towarzysząc koncertującemu instrumentowi, dowcipnie z nim dialogując — i mimo momentów świetności symfonicznej — ręka w rękę współdziałając z fortepianem, sprawiedliwie, niemal po połowie dzieli z nim laur artystycznego sukcesu.

Koncert fortepianowy Chaczaturiana napisany jest z pasją. Ale wywołuje dyskusję i niejedno zastrzeżenie. Koloryt orientalny, wyciskający swe piętno zarówno na melodyce jak i rytmice — mimo iż miejscami brzmi jakby banalnie — często stosunkowo ustępuje miejsca partiom podlegającym zupełnie nieoczekiwanym wpływom. Temperament kompozytorski Chaczaturiana wciąga w nurt swej muzyki niejeden zapożyczony akcent, ale jednak, i to jest charakterystyczne — łączy się to w sposób dający w efekcie całość pełną werwy, z odciśniętą pieczątką nieprzeciętnej indywidualności.

W porównaniu z wiedzą Szostakowicza, z kulturą i elegancją Szeligowskiego — Chaczaturian jest raczej surowy, może nawet tu i ówdzie prymitywny. Fakturze fortepianowej Koncertu patronował niewątpliwie Liszt, pojęty trochę powierzchownie, ale z brawurowym często efektem.

Koncert zakończyło wykonanie „Preludiów" Fr. Liszta.

St. Szpinalski pokazał wspaniałą klasę wirtuoza czystej krwi. Nie istnieją dla niego problemy techniczne. Nieprawdopodobna łatwość pozwala mu przechodzić nad wszystkimi trudnościami z zadziwiającą lekkością. Jest to niewątpliwie najlepszy technik wśród polskich pianistów, na miarę prawdziwie europejską. Oba koncerty znalazły w nim idealnego odtwórcę.

Zdzisław Górzyński jest dyrygentem o wysokiej kulturze i wielkim doświadczeniu.

TADEUSZ MAREK

Legia — Warta 2:1



W ramach rozgrywek o mistrzostwo klasy państwowej warszawska Legia odniosła niespodziewane zwycięstwo nad mistrzem Polski Wartą w stosunku 2:1. Na zdj.: Bramkarz Legii Skromny wyłapuje strzał Warty. Z prawej — Czapczyk (W). (Foto SAP)

Plater, Gawlikowski i Śliwa na czele turnieju szachowego

Kraków (tel. wł.). Siódma runda turnieju szachowego miała wyjątkowo dramatyczny przebieg i przyniosła niepokonanym dotychczas leaderom pierwsze porażki. Szapiel po godzinnym namyśle poddał się Liczmanowiczowi. Tarnowski pięknie prowadził pozycyjną walkę z Platerem i odłożył partię. Bardzo ważna partia Gawlikowski — Śliwa po interesującym przebiegu skończyła się remisem. Błaszczak szybko i energicznie pokonał Piechotę, Bocheński przegrał z Grynfeldem. Borowski w energicznie prowadzonej partii pokonał Kwapisza, Widermański odłożył partię z Makarczykiem, Czerniaków zremisował z Dreszerem, a Miller nie dość precyzyjnie atakując przegrał z Łuczynowiczem.

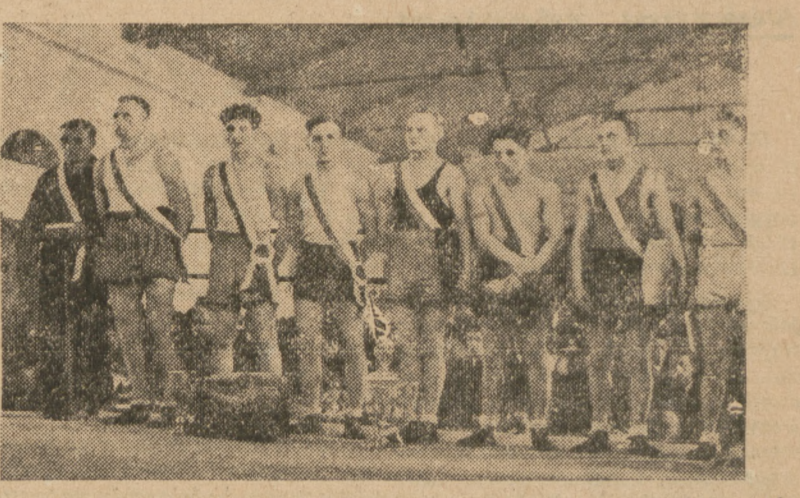
W ósmej rundzie Szapiel poniósł dużą porażkę, przegrywając z Borowskim, Plater pokonał Liczmanowicza, Gawlikowski dzięki błędowi białych wygrał z Kwapiszem, Błaszczak pokonał Widermańskiego, a Grynfeld Gadalińskiego, Łuczynowicz wygrał z Tarnowskim, Miller szybko zremisował z Dreszerem, Bocheński przegrał z Piechotą. Partie Makarczyk — Czerniakow, Sojka — Artamowski zostały przerwane. Dzień dogrywek przyniósł uczciwie zapracowane zwycięstwo Tarnowskiego nad Platerem i Makarczyka nad Artamowskim.

Po ósmej rundzie prowadzi Plater — 6 punktów (Z 8) przed Gawlikowskim i Śliwą po 5 i pół (Z 7), Dreszerem i Łuczynowiczem — po 5 i pół (Z 8), Borowskim — pięć (Z 7), Szapielem — pięć (Z 8), Makarczykiem cztery i pół (Z 6) i dwie odłożone w pozycjach lepszych.

Zarząd Związku Zawodowego Dziennikarzy R. P. (oddział w Łodzi) komunikuje raz jeszcze, że akwizytor ogłoszeniowy Maksymilian Serwiński nie ma prawa używać tytułu redaktora.

Zarząd Związku Zawodowego Dzienikarzy R. P. (oddział w Łodzi) skierował przeciw Serwińskiemu doniesienie do starostwa grodzkiego celem ukarania.

Mistrzowie Polski w boksie



Na zdj. stoją od lewej nowi mistrzowie: waga ciężka — Jaskóła, pół ciężka — Szymura, średnia — Zagórski, półśrednia — Chychla, lekka — Rademacher, piórkowa — Antkiewicz, kogucia — Grzywocz, musza — Kacperczak. (Foto SAP)

Groch o ścianę

Terminowe oszustwo

Nic innego, tylko splot okoliczności podyktował fakt, że adwokaci powinni być możliwie jak najbardziej pozytywnie ustosunkowani do obowiązujących kanonów prawa, którego zasadniczym przepisem jest uczciwość.

Mój Kolega — Adwokat, otrzymał ostatnio przedziwną przesyłkę. Przesyłkę z Wrocławia. Przesyłkę z Zachodniej Agencji Reklamy. Przesyłkę, zawierającą egzemplarz Prawniczego Kalendarza Terminowego na rok 1948.

„Zdarzenie błahe na pozór, nie warte aż poematu, lecz w konsekwencji się stało główną przyczyną dramatu".

Kalendarz ów bowiem, jest prawnikom zupełnie niepotrzebny, źle zredagowany, brzydko wydany i przede wszystkim będący precedensem do dalszych, podobnych akcji.

Zachodnia Agencja Reklamy przesyła ten Kalendarz „w ciemno" wszystkim adwokatom w Polsce, wykorzystując główną wadę charakteru ludzkiego, którą jest lenistwo.

Wyjątek z załączonego listu brzmi: „Cena Egzemplarza zniżona, z powodu opóźnienia druku, na zł 300. , którą to sumę prosimy wpłacić w terminie możliwie najkrótszym".

Kolega mój Terminarza nie zamawiał. Kolega mój jest adwokatem, a więc człowiekiem ślepo trzymającym się prawa. Cóż może zrobić mój Kolega?...

Terminarz jest mu zupełnie nie potrzebny. Gdyby jednak chciał być w zgodzie z prawem musiał by nadesłany egzemplarz odesłać z powrotem. W tym celu trzeba go zapakować, zaadresować, zanieść na pocztę i wysłać, co razem pochłania dużo czasu.

Kolega mój czasu nie ma. Kolega mój, nie ze swojej winy, znalazł się w fatalnym impasie kodeksowym.

Przesyłka była bez zaliczenia. Została więc przyjęta. Kolega mój, chcąc być uczciwym — straci dwie godziny nader dla siebie cennego czasu. Jeżeli przesyłkę zignoruje — złamie prawo. Tertium non datur.

Koledze mojemu spuchła głowa od szukania wyjścia z sytuacji. Kodeks bowiem nic o tym nie mówi. Przypadek zalicza się do typowych przykładów przestępstw nie karalnych.

W imieniu Kolegi i licznych podobnie poszkodowanych, interpeluję ob. Ministra Sprawiedliwości, jak powinien w takim wypadku postąpić lojalny obywatel.

Odpowiedzi oczekuję możliwie szybko, bo „termin jest możliwie najkrótszy".

STRĄCZEK

HOWARD FAST

Amerykanin

TŁUMACZYŁ JÓZEF BRODZKI

Potem zupełnie zerwał z nami i wstąpił do Międzynarodowej Robotniczej Organizacji. Stał się rewolucyjnym socjalistą. Czy anarchistą? Tak się to zwykło nazywać, taką do tego przylepiono etykietę.

Ale ja wiem, czym on był. Nie zgadzałem się z nim, ale wiem, że był rewolucyjnym socjalistą, a nie tym, jak go sobie wyobrażano na tych idiotycznych karykaturach: dzikus z rozwichrzoną brodą, trzymający w każdej ręce bombę, a pod tym podpis ANARCHISTA.

Nie, Parsons nie był taki. Nawet jeżeli przyznam, że poszedł mylną drogą, muszę powiedzieć: Parsons nie był taki.

Ale jeżeli zastanowię się nad tym, co robił dalej, czy wolno mi go potępić? Poszedł do mas, do robotników.

Był we wszystkich kopalniach, tych strasznych miastach i osiedlach w Pensylwanii i Illinois, które są piekłem na ziemi. Gadał z górnikami, żył wśród nich i nigdy nie przestawał propagować idei socjalizmu. Nie było takiego zatargu między robotnikami a pracodawcami, w obrębie co najmniej pięciuset mil, w którym Parsons nie brałby udziału.

Założył i redagował „Alarm", pierwszy tygodnik w angielskim języku, organ ich Międzynarodówki. Ale o tym wiesz sam. Kiedy przed paru laty wybuchły wielkie strajki — był po stronie robotników. Niech ci się nie zdaje, drogi Sędzio, że już dawniej nie próbowano zgładzić go. Oddziały najemnych agentów policyjnych otrzymały tajne rozkazy — sam je widziałem — schwytać Parsonsa. Również i innych, ale Parsons figurował jako pierwszy na tej liście. Policja otrzymała instrukcje: zbić go przy pierwszej okazji, aż ducha wyzionie. Próbowali, możesz mi wierzyć, że próbowali.

I o czym by tu jeszcze powiedzieć, zanim przejdę do sprawy z Haymarket? Chcesz wiedzieć, jaki prowadził tryb życia? Właściwie nie miał żadnych dochodów, ale Lucy była mądrą kobietą. Cerowała mu ubranie, gdy się już rozlatywało na strzępy, umiała przyrządzać jedzenie prawie z niczego. Mijały lata i nie mógł znaleźć pracy, bo był na czarnej liście każdej drukarni na całym zachodzie. Swoi jakoś mu tam pomagali z tego, co mieli. Nigdy nic nie chciał przyjąć od nikogo, aż go do tego trzeba było zmuszać. Nigdy o nic nie prosił, nigdy nie użalał się.

Pewnego razu, gdym go spotkał, nie jadł od dwóch dni. Minęła dobra godzina, zanim spostrzegłem, że jest głodny...

Wiem, drogi Sędzio że cię nudzę, powtarzając to, co sam wiesz o tym wiecu. Dziękuję ci, że mnie tak cierpliwie słuchasz. Ale wpierw chcę skończyć z tym, co wiem o tym człowieku.

On nie umrze, nawet jeżeli go dziś stracą. Są ludzie, którzy nie umierają...

Kto wie, może jeszcze będziemy mieli do czynienia — i ty i ja — z tą sprawą i dlatego usiłuję go zrozumieć, usiłuję przedstawić go takim, jakim był — i sobie i tobie.

Oni powiadają, że socjalizm został tutaj zawleczony z Europy, że jest obcego pochodzenia. A czy Parsons też przybył skądsiś, czy też jest obcy? Poznałem kiedyś marszałka armii Stanów Zjednoczonych, też pochodził z Texas. Był, jak Parsons, spokojny, uprzejmy i łagodny. Nigdy nie podnosił głosu, miało się wrażenie, że zawsze za coś przeprasza, a przecież cieszył się opinią wyjątkowo odważnego człowieka i on też, na swój sposób, stanął po tej stronie, gdzie było mniej siły i mniej nadziei na zwycięstwo.

Ale nie sądź, drogi Sędzio, że Parsons był nieukiem. Rozumował dokładnie i logicznie, przestudiował wszystko, co mu było dostępne, w sprawie ruchów robotniczych i socjalizmu. W tym, co mówił, był sens, była pewna idea... Nie zgadzam się z nią. Twierdzę, że Parsons był na błędnej i niebezpiecznej drodze, i czy to, co się stało, nie jest najlepszym dowodem, że mylił się?

Dla niego istniało tylko jedno rozwiązanie: robotnicy powinni zbuntować się, powstać, uchwycić władzę w swoje ręce, zdobyć środki produkcji, fabryki, szkoły, sądy itd. Według mnie to jest obłęd. Więc, jak widzisz, Sędzio, jestem przeciwko Parsonsowi jak i przeciwko Spiesowi i innym. Ale czy ci ludzie tylko dlatego mają dziś umrzeć, mają być straceni, że ja czy ktoś inny nie zgadza się z nimi?

Mógłbyś zapytać, dlaczego w takim razie, dążąc do tego celu Parsons tak gorąco walczył o ośmiogodzinny dzień pracy, o każde polepszenie warunków pracy i każdy postulat ruchu robotniczego? To jest bardzo ciekawa sprawa. Sam nieraz pytałem go o to, ale Parsons nie widział w tym żadnej sprzeczności. Każdą zdobycz dla klasy pracującej uważał za zdobycz dla własnej sprawy. Mówię o tym dlatego, żeby pokazać, że ten człowiek żył tak, jak mówił. Nie ma dwóch Pasonsów — jest tylko jeden.

Mógłbym jeszcze znacznie więcej o tym powiedzieć. Cały dzień można by mówić o tym, jaki był Parsons, ale dziś nie ma na to czasu. Pozostało już tylko półtorej godziny. Więc zobaczmy, co się dalej stało.

Pamiętasz, jak przed półtora rokiem uchwaliliśmy, że powinno się poświęcić jeden dzień robotniczemu ruchowi w Ameryce. Dzień, który byłby naszym świętem, który świadczyłby o naszej jedności i nieugiętej walce o ośmiogodzinny dzień pracy? Wybraliśmy dzień Pierwszego Maja.

Mój Boże, ludzom się zdawało, że podważamy podstawy istnienia kraju wybierając sobie jeden dzień w roku, jako własne święto.

Pamiętasz, Sedzio, co się działo, gdy ten dzień zbliżał się. Armia najemnych szpiclów i agentów policyjnych, tych „Pinkertonów", zjechała do Chicago. Policja była uzbrojona aż po zęby, aresztowała na ulicach każdego, kto się jej wydał podejrzany. Narodowa Gwardia stała w pogotowiu. Sprowadzono nawet do Chicago regularne oddziały wojskowe „celem zapewnienia bezpieczeństwa". A któż mu zagrażał? My? Wszystko, czegośmy chcieli, to było wybrać jeden dzień, abyśmy mogli solidarnie demonstrować na rzecz walki o ośmiogodzinny dzień pracy.

(29) (d. c. n.)